

Cena za wiedzę duchową

Marcin: Czy stawiając karty płatnie, traktujecie Tarota jako dodatkowe źródło zarobku, czy też jest to wasze jedyne źródło utrzymania? Przy dużej ilości klientów wróżenie potrafi być naprawdę męczące. Mi osobiście ciężko by było pogodzić „zwykłą pracę” z obsługiwaniem klientów. Bywały dni, gdy byłem naprawdę wyczerpany natłokiem problemów z jakimi się stykałem. Sami też wiecie jacy ludzie potrafią być w stosunku do nas... Poza tym, w tym wszystkim chodzi również o efektywność wykonywanej pracy. Człowiek po całym dniu harowy nie jest zazwyczaj zdolny do tego by osiągnąć wysoki stopień skupienia niezbędny do przepowiadania przyszłości jakąkolwiek metodą. Wielu zgłaszającym się do nas osobom pasują często godziny w jakich akurat dany wróżbita wykonuje swoje obowiązki zawodowe. Te wszystkie czynniki bardzo ograniczają nas w pozyskiwaniu klientów. Dochodzi do sytuacji, gdy jedynie sporadycznie sięgamy po karty w celu pomocy drugiej osobie. Moim zdaniem przy tak rzadkim kontakcie z kartami trudno jest nam utrzymywać wysoką formę i umiejętności, przez co ja w całości poświęciłem się Tarotowi. Co o tym sądzicie?

Norbert: Sądzę, że robienie kasy na czymś co się lubi to świetna sprawa...

Jacek: Jestem za tym by brać za jakość jak największą stawkę.

Norbert: Nie rozumiem, jak największą stawkę??

Jacek: Czyli jak będę miał w końcu OBE to zacznę prowadzić warsztaty z Rozwoju Duchowego i będę brał zaporowe ceny, bo to będzie wiedza najwyższej jakości. Jeśli więc Tarocista jest najlepszy w tym, co robi to, powinien brać jak najwyższe ceny za usługę.

Norbert: Równie dobrze każdy może się zgadać i ustalić ceny na poziomie ekstremalnym w przypadkach, gdzie i tak trzeba z jakiejś usługi skorzystać... to jak brać za jedyny kibel w

mieście 500 zł... to już wyzysk... bierze się tyle ile się potrzebuje, a że człowiek zawsze potrzebuje więcej to tak... nachapać się ile się da...

Jacek: Kibel w Dubaju w najdroższym hotelu zapewne więcej kosztuje przy zsumowaniu kosztów za dobę a chętni jednak są. Uważasz, że cena za wiedzę duchową powinna być mniej ceniona niż sranie w złotą muszlę? □

Norbert: Uważam, że cena powinna być taka, aby obie strony był zadowolone... i nie musi być ściśle ustalona...

Jacek: Jestem za.

Marcin: No Ga, a co ty sądzisz, że za swoją pracę nie powinno się brać kasy? No chyba, że uważasz, że każdy kto gdzieś pracuje musi tego nie lubić? Trochę bez sensu.

Marcin: To tak jakbyś uważał, że każdy kto pracuje „normalnie” robi to za przymusem...

Norbert: Hmm, nie za bardzo rozumiem pierwsze zdanie „No Ga, a co ty sądzisz, że za swoją pracę nie powinno się brać kasy?” skąd to pytanie do mnie??

Marcin: Bo się czepiasz, że ktoś chce za to brać kasę, nie biorąc pod uwagę tego, że żeby to naprawdę dobrze robić trzeba się temu poświęcić w całości

Marcin: Nie posiadając żadnej innej pracy.

Norbert: Hmm... widzisz Marcinie... nie wiem jak to ująć... weź mi pokaż, najlepiej zacytuj mnie... gdzie jest czepianie się, że ktoś chce brać kasę za to?? □ Coś CI się pomieszało... oby w Tarocie nie było takiego zamieszania... w końcu bierzesz za to pieniądze...

Marcin: Napisałeś coś w stylu, że nie fajne jest branie kasy za coś co się lubi.

Norbert: Może troszkę arogancko, ale zaczynają mnie męczyć pewne rzeczy... zwłaszcza przekręcanie moich słów na moją niekorzyść oraz całkowity brak spójności w odbiorze... nigdy nie miałem nic do tego, jak kto zarabia... o ile jest to uczciwe.

Norbert: Heh??

Marcin: Nom.

Norbert: Zacytuj... wszystko jest wyżej.

Norbert: Albo przeczytaj jeszcze raz...

Marcin: Dobra już nie istotne. xd

Norbert: Nie istotne... piszesz do mnie, że się czepiam Ciebie... co jest totalnie wyjęte z Twojego własnego rękawa... mam dziś wybuchowy dzień, który sobie sam zepsułem, teraz mi napisz czy widzisz co napisałem i czy się ze mną zgadzasz?? Cyt. „bo się czepiasz, że ktoś chce za to brać kasę, nie biorąc pod uwagę tego, że żeby to naprawdę dobrze robić trzeba się temu poświęcić w całości”, oskarżyłeś mnie totalnie bezpodstawnie, teraz wyjdźmy z tej rozmowy tak jak powinniśmy wyjść... bo napiszesz, że nie istotne i dalej będziesz myślał, że się Ciebie czepiam heh... nie pisałem nic takiego, dlatego zdziwiła mnie Twoja postawa wobec mnie... wręcz zaskoczyła... trochę rozzłościła... ot taka rozmowa.

Jacek: Postawcie sobie pasjansa. ☐

Norbert: Nie cierpię pasjansa.

Norbert:

http://img3.wikia.nocookie.net/.../4/4c/Smerf_Maruda.jpg

Max Love: Przecież jasno No Ga napisał „sądzę, że robienie kasy na czymś, co się lubi to świetna sprawa...”, a tak odnośnie postu to u mnie zauważam, że jest jedno źródło energii i ono

ma swoje limity, jeśli tylko tworzę art. to mogę go stworzyć X, jeśli też zajmuję się biznesami, to nie ma szans na stworzenie takiej ilości artu, a do tego potrzebuję mentalnie oderwać się od myślokształtów biznesu, aby zacząć tworzyć. Dlatego od iluś lat trwa u mnie proces przechodzenia na 100% art.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Choroby i Przekonania czy Przekonania i Choroby?

Max Love: Choroby i przekonania.

Tak sobie zacząłem myśleć, że ten cały farmaceutyczny marketing działa na przekonania ludzi, a te powodują stan jaki jest (czyli w większości zgodny z farmaceutycznym

marketingiem).

A co gdyby mieć przekonanie, że nie dochodzi do przenoszenia jakiejś choroby tylko, gdy osoba chora ma kontakt z osobą zdrową to następuje uleczenie tej, która jest chora.

To nie jest logiczne, że osoba zdrowa o wyższym potencjale energetycznym poddaje się wpływowi niższemu potencjałowi.

Co wy na to?

Magdalena: Też nie raz się nad tym zastanawiałam. Może mały eksperymentik przeprowadzić? Z kim by się nie przebywało, to byśmy zdrowieli albo uzdrawiali. To by było coś. Osobiście żyję w założeniu, że mnie nie da się zarazić jakąś gripą czy innym świństwem i już nie pamiętam, kiedy miałam choć mały katar. To samo stosuję odnośnie moich dzieci i nie chorują jak większość młodych ludzi w obecnych czasach.

Ksenia: Jeżeli rozchodzi się o to, że osoby zdrowe są później chore. wydaje mi się, że to jest prostsze. Wyższy potencjał energetyczny (ładnie nazwane) przy kontakcie z niższym stara się „naprawić” słabsze ogniwo jednocześnie chce uważać na to, aby nie stać się niższym. Czyli dwie czynności na raz. To bardzo trudne. Hmm, porównam to do dołów emocjonalnych. Łatwiej jest wejść w stronę mroku, bo on Cię wzywa, ale Światło Nie wzywa, ono po prostu jest, daje Ci wolną wolę na to, aby iść w jego stronę, to od Ciebie zależy, od Twojego wysiłku. Mrok hmmm, nie daje Ci wyboru. Wszedłeś, masz problem, bo nie damy Ci z niego szybko wyjść, będziemy Cię nakręcać, a w świetle to Ty odkrywasz co ono Ci daje. Mrok = Choroba.

Max Love: No a może to jest dopasowanie przekonań z dwóch

stron i dlatego działa. Chory ma przekonanie, że może zarazić, zdrowy ma przekonanie, że może się zarazić i jest dopasowanie. Jakby chory miał przekonanie, że w kontakcie ze zdrowym wyzdrowieje a zdrowy miał przekonanie, że w kontakcie z chorym ten ozdrowieje to by przekonania pasowały do siebie i by tak było.

Ksenia: No właśnie, więc jeśli już ktoś chce leczyć wpierw trza wyzbyć się tej iluzji iż tak jest, bo tak nie musi być. A od zawsze nam to wpajane czy z ludźmi, zwierzętami, roślinami. Przepraszam jedynie, którzy są wybrani przez ludzkość to lekarze. Wspaniali lekarze, którzy mogą leczyć ciało, a co reszta?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Psychotropy – wpływ na ciało człowieka

Marcin: Czy zdarzyło wam się jechać po krawędzi? Czy mieliście okazję odlecieć na tyle, że nie wiedzieliście co jest prawdą a co złudzeniem? Jeśli nie, polecam zmieszać dużą ilość alkoholu, leków psychotropowych. Oczywiście najlepiej jeżeli będziemy posiadać przy tym spore umiejętności w wychodzeniu z

ciała czy odbywania świadomych snów. W takiej sytuacji nasz odlot będzie prima sort.

Oczywiście wszystko to, co napisałem jest zwykłym sarkazmem. Przedstawiłem wam szybką drogę na skróty ku bolesnej autodestrukcji. Parę razy spróbowałem się w ten sposób zabawić. Skutkowało to co najmniej kilkunastoma niekontrowanymi wyjściami z ciała przy obecności jakiś dziwnych istot, które próbowały mnie skrzywdzić. Nie wiedziałem, kiedy budziłem się naprawdę, a kiedy zarzucało mnie do przestrzeni astralnej. Coś mnie dusiło, zupełnie nie posiadałem kontroli nad swoim duchowym ciałem. Błagalny krzyk o pomoc był moją ostatnią deską ratunku. Niestety jak okazało się z czasem był to sposób, który nie okazał się skuteczny, ponieważ nikt z domowników go nie usłyszał, mimo że parę razy metoda ta w podobnych przypadkach skutkowała, przez co rodzinie udawało się odsłuchać moje senne (o ile jest to dobre określenie) jęki.

Po paru godzinach spędzonych w męczarniach przyszedł czas na „normalne” sny. Były one bardzo zawiłe i cechowały się specyficznym klimatem. W jednym z nim znalazłem się w autobusie pełnym kolorowych istot przypominających jakieś zwierzątka. Podróżowaliśmy przez jakieś bardzo intensywne zielone bezdroża. Ogarniał mnie bardzo beztroski błogostan. Dostałem informację, że znalazłem się w jakiejś specyficznej dla psychotropów częstotliwości. Nie wiem ile w tym prawdy. Parę razy przy braniu samych leków dotknęły mnie podobne odczucia, jednakże nie wiem, co mam o tym wszystkich myśleć.

Jacek: Nie kuś.

Agata: Napiszę krótko. Może nie do końca na temat, ale jednak. Mam przypadłość, □ że czasami widzę to, co dla zwykłego człowieka niewidoczne. Otóż miałam nieprzyjemność obserwować

siatkę energetyczną człowieka po spożyciu psychotropów. Widok obrzydliwy > na każdym oczku sieci widniał „guz” wielkości śliwki, koloru zjełczanego masła, taki brzydki, kremowy kolor, konsystencja owej narośli, „mięsa”, chrząstki (?) coś jak migdał z gardła, tylko że kremowy i z licznymi wyżłobieniami, znajdował się na KAŻDYM oczku/przejściu siatki energetycznej, która otacza/składa się na przewodnictwo/sieć odbiorczo/przekaźnikową człowieka. Owe narośle CAŁKOWICIE odcinały ową osobą od WSZYSTKIEGO, od prany, od światła, od energii docierających z kosmosu, czy absolutu, czy źródła, czy jak kto sobie nazwie. Owe narośle określały i manifestowały zwyrodnione życie. 😞 Przykro było patrzeć na taką autodestrukcję, NIC nie da się zrobić, co uzdrowisz to zaraz i tak się pojawiają nowe narośle blokujące i wypaczające życie. To tyle w temacie. 😞 Ignorancja jest straszna.

Jacek: No tak... ale OBE... OBE. ;(

Damian: O jakich psychotropach mowa? Bo jeśli mielibyśmy uściślić to halucynogeny też nimi są.

Damian: Marcin, chodzi o benzodiazepiny czy neuroleptyki?

Agata: U mnie na warsztatach był ostatnio Norweg i tylko przyłożyłam ręce do jego głowy a on Chłup i poza ciałem był, ale się zdziwił, fajnie było, bo prowadziłam go, a on był świadomy i rozmawiał ze mną choć oczy miał zamknięte. Ów Norweg był bardzo podatny, czym mnie zadziwiał i siebie również. □ Podczas masażu ciała też Chłup i był poza... na medytacji Ananada Mandala... Chłup i pływał w powietrzu....

Agata: Ja piszę o psychotropach takich „szpitalnych”, które podają chorym z zaburzeniami psychiatrycznymi. To zabija i odcina człowieka od wszechistnienia.

Damian: No niestety tak jest, ale myślę, że to proces odwracalny, a w niektórych wręcz przypadkach konieczny. Chodzi mi o pojedyncze dawki stabilizujące funkcjonowanie mózgu człowieka, a co za tym idzie jego rozszalały system energetyczny. Marcin, zapytam tak z ciekawości, mając przy sobie tylu lokatorów nie boisz się pomagać obcym ludziom na świecie stawiając im karty czy pomagając w OOB? Bo jeśli są niczego nieświadomi, to naprawdę jest ich szkoda.

Agata: Co do halucynogenów czy innych wspomagaczy zaobserwowałam, że paradoksalnie mając poszerzyć i otworzyć tak naprawdę ograniczają. Każdy zewnętrzny, czytaj wspomagający, czynnik w postaci psychodelików ma wpływ na naszą świadomość, która zostaje za ich pomocą kodowana i tak naprawdę nie jest w 100% nasza. A ja wolę mieć w pełni swoją świadomość niezaburzoną niczym zewnętrznym. □ ZAWSZE podczas wspomagania zostają nam wciśnięte czyjeś wzorce/kody i zawsze coś/ktoś kręci dzięki temu swoje lody... coś/ktoś co stoi za owymi wspomagaczami. Reasumując gra nie jest warta świeczki, więcej strat niż zysków. A wszystko można zrobić CZYSTYM będąc bez wspomagaczy czy innych takich zmieniających świadomość.

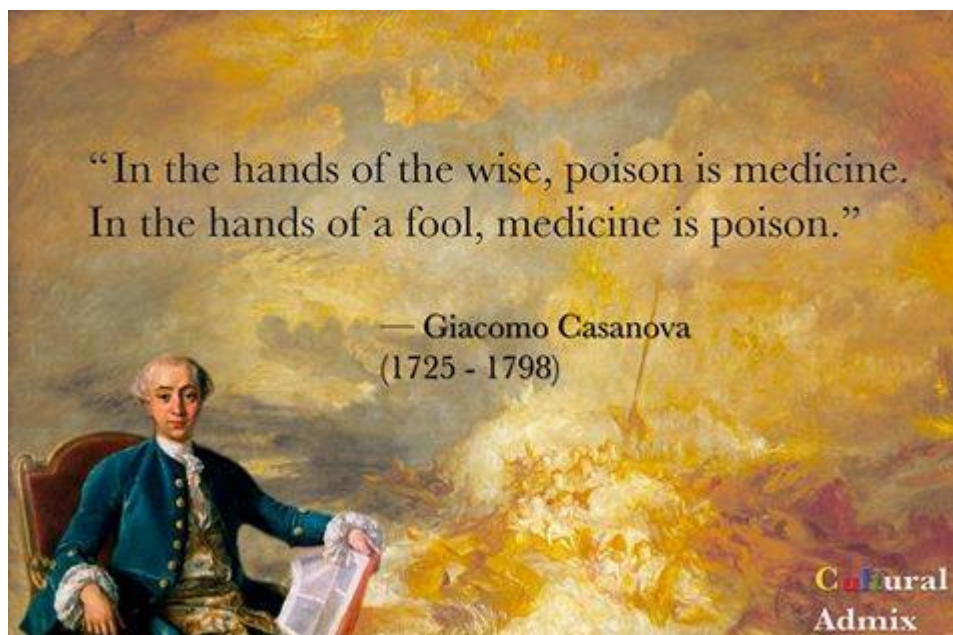
Agata: Vincent, czasami ten proces niestety nie jest odwracalny, szczególnie przy długotrwałym stosowaniu psychotropów. Z opowieści pacjentów słyszałam o „przeskokach” niekontrolowanych już PO leczeniu, czyli w fazie niebrania... oni zawsze się boją czy to jest skutek psychotropów, czy

naturalny trip... coś jednak jest „wypalone”, pozostają przestrzenie puste... które nie wiadomo czym są i co się tam dzieje... Tak więc jednorazowo/sporadycznie brane > odwracalne, dłużej brane > sieją spustoszenie nieodwracalne niestety.

Jacek: Agata, potrafisz wyciągnąć kogoś z ciała? Co to za medytacja Ananada Mandala?

Agata: Potrafię.

Damian:



Jacek: Kiedy będziesz w Warszawie?

Agata: Ananda Mandala to medytacja z wszystkimi czakrami wstępująca, śpiewa się na każdej czakrze mantrę, do tego

oddychanie wymuszone od wolnego coraz szybsze. Medytacja z czakrą czerwoną, potem korony, pomarańczową i korony, żółta i korony... śpiewam do tego mantry... czasami podczas tej medytacji zajęć osoby wychodzą.

Norbert: A ja z czystym sumieniem powiem, że czasami taki specyfik może nas otworzyć... coś pokazać... o ile my się wyciszymy i podejmiemy do tematu z szacunkiem, a nie, że tak powiem 4fun...

Agata: Na warsztatach ludzie doświadczają też podróży kosmiczno-galaktycznych, ☐ nawet ci, którzy nigdy nie mieli styczności z wizjami czy ogólnie z czymś takim... to cały proces. Bardzo poszerzana jest świadomość i perspektywa. ☐ Silna transformacja. Z grupy była u mnie na warsztatach Ksenia. 😊 Nasz zespół prowadzących na warsztatach jest hm... ma moc. ☐ Posiłkujemy się różnymi metodami i narzędziami, aby wydobyć to, co najlepsze z osoby. Wibracje mają największy wpływ. ☐ Oczyszczenie i przepływ. Często zdekodowanie i inne takie...

Jacek: Agata, 😊 ja chcę po prostu tylko wyjść z ciała. Wystarczy mi, że mnie na chwilę naprawdę wywali. 😊 Nie znasz kogoś kto mieszka w Warszawie i potrafi to co Ty?

Agata: Nie, nie znam. Poza tym, żeby była jasność, nie ma gwarancji, że wyjdiesz. Jak będę w Warszawie do dam tu w grupie znać.

Agata: Poza tym, nie wiem na czym to polega, ale ludzie wychodzą za pomocą różnych „narzędzi”, np. podczas wspomnianej Ananda Mandala, podczas Masażu ciała (chyba polega to na odprężeniu i „oszukaniu ciała”, tzn. „uśpieniu jego czujności”... masaż robię klasyczny z elementami shiatsu i tao oraz energoterapią) lub podczas medytacji, gdy patrzę mi w oczy... lub podczas zwyczajnego nałożenia rąk... lub, a właściwie przede wszystkim, z pomocą kosmity, mojego przyjaciela. ☐
Zależy od człowieka, co go blokuje i co mu pomaga. ☐

Agata: Tutaj masz przykładową medytację Ananda Mandala , ale co na żywo to na żywo no i vibracje wspomagające żywego człowieka są niezastąpione i śpiew na żywo w zależności od potrzeb danej osoby...Wolę prowadzić na żywo...

Agata: <https://www.youtube.com/watch?v=0gFF0jewIiM>.

Agata: Czasami wychodzą ludzie po relaksacji z moim nagraniem... naprawdę różnie to bywa... robię też sesje wprowadzające w odmienne stany świadomości lub do podświadomości > temat rzeka. ☐

Jacek: Super. Tylko daj znać wcześniej bym mógł wziąć wolne, czy coś. 😊

Agata: OK... zobacz jak na ciebie działa Ananda... choć nagrana... może coś...

Mateusz: Nie, ale kiedyś „umarłem” po dużej dawce dysocjanta i zapaleniu sporej ilości mj jeszcze przed wejściem dxm. Byłem pewien, że żegnam się ze swoim obecnym ciałem. Niemiłe. Przez kilka-naście dni potem czułem się jak duch...

Ksenia: Myślę, że Agata mówiąc o wszelakiego rodzaju wychodzeniach, podróżach, czy innych... ma na myśli tzw. czystą drogę bez używek.

Jacek: Agata, dopiero do domu dotarłem. 😊 OK, dziękuję, już przegrywam z youtube. 😊 Zarzucę na noc przed snem.

Agata: Postępuj wg wskazówek na nagraniu. Pozycja najlepiej wygodna na siedząco, kręgosłup wyprostowany, tak abyś mógł się potem zrelaksować i oprzeć luźno nie otwierając oczu ani nie „wracając” do reala...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Wykrecony eksperyment z
ryżem. Potęga intencji.**

Krzysztof: Eksperyment z ryżem
(<http://www.majewska-opielka.pl/kocham-cie-ryzu/>) Ugotowany
ryż, wymieszany i sterylnie zaaplikowany do sterylnych i

hermetycznych probówek (w sumie 7 równych próbek w moim przypadku)... żeby nie było prosto postanowiłem zrobić za jednym strzałem kilka wariantów eksperymentu, aby zbadać jak działa intencja (ewentualnie obalić jej działanie). Eksperyment robiony kilka lat temu, dość sceptycznie do niego podchodziłem, ale na potrzeby jego projektowania założyłem, że intencja zadziała i chciałem zbadać kilka spraw.

1. Klasycznie zaznaczyłem 3 probówki karteczkami, losowo: treść pozytywna, negatywna, kontrolna (neutralna).

Leżały obok siebie na widoku, w rogu pokoju. Codziennie podziwiałem i przekazywałem pozytywną intencję tej pozytywnej, neutralną olewałem, a złej starałem się „nawrzucać”, co nie bardzo mi szło, bo jej trochę współczułem („kto dał mi prawo wybierać, który ryż skrzywdzę” :P). Kilka razy medytowałem, ale głównie nad pozytywną. Uznałem, że medytacja „złej” może być szkodliwa dla medytującego. □

Po ponad dwóch miesiącach rezultaty... pozytywna biała, brak oznak jakiegokolwiek zepsucia. Negatywna lekko poszarzała, wydaje się leciutko nieświeża. Kontrolna poszarzałą troszkę mocniej i tak jakby trochę podsechł ryż lekko. Jak widać na zdjęciu, efekt niewielki, ale rozróżnialny. Po kolejnym miesiącu eskalował lekko w mocy, ale zdjęć już nie mam.

Wnioski, wygląda jakby intencja coś miała do powiedzenia. Ciekawe, że kontrolna jest w „gorszym stanie” niż „zła”, ale zauważyłem tę tendencję również u innych robiących ten eksperyment w sieci (tych co robili z kontrolną, bo wielu robi po prostu dobrą i złą). Czyżby neutralność była gorsza od negatywnej, ale zawsze uwagi? A może współczucie do biednego „złego” ryżu zadziało? W końcu ingerowałem świadomością w próbki codziennie (były na widoku).

2. Dwie próbki (losowe z 7) zostały oznaczone etykietkami losowo (złą i dobrą), tak że sam nie wiedziałem, która ma doklejoną jaką intencję (ślepa próba, intencje

zostały zaklejone taśmą tak bym ich nie widział i losowane). Dwie próbki leżą w rogu pokoju, ale w pudełku tak bym do czasu końca eksperymentu nie widział co się z nimi dzieje.

Po ponad 2 miesiącach otwieram pudełko i widzę, że jedna jest zepsuta a druga nie

(zdjęcie, intencje pod taśmą) nie widziałem, która ma jaką intencję dopiero po chwili rozdarłem taśmę. Zepsuta była „zła”, nienaruszona „dobra”. Przy czym otworzyłem w celach badawczych „dobrą” wyglądała świeżutko, a w środku pachniało dość przyjemnie alkoholem, wygląda na to, że lekko sfermentował. „Złej” nie otwierałem, zabrakło odwagi by wachać takie g... □

Wnioski? Wygląda na to, że intencja zadziałała mocniej jeżeli się nie ingeruje w nią co chwile z niewątpliwymi wątpliwościami sceptyka? Dobra była w podobnym stanie w sumie, ale negatywna zepsuła się masakrycznie (czy po ponad 2 miesiącach wszystkie w sumie nie powinny tak wyglądać? To w końcu mokry ryż w tem. pokojowej...).

3. Tu już poleciałem (inspiracją była obecność obserwatora w pomiarach załamania funkcji falowej <http://www.majewska-opielka.pl/kocham-cie-ryzu/>)... chciałem sprawdzić co się stanie, gdy tak jak w wersji 2 przykleję na ślepo, losowe etykiety... ale nie zamierzałem ich odklejać i pod koniec eksperymentu NIE SPRAWDZIŁEM, NA KTÓREJ JEST ZŁE A NA KTÓREJ DOBRE SŁOWA! Nie było świadomego obserwatora żywego, który wiedział, która jest która. Próbki jak widać się różniły podobnie do 2 eksp. Jedna zepsuta, druga świeża i biała. Poszły do kosza i nie wiem czy ta zepsuta była pozytywna czy negatywna, ale celem było sprawdzić czy w ogóle będzie zmiana! Czy taka intencja może działać nawet jak nikt nigdy się nie dowie jak były podpisane (ale pewne jest, że były).

Wnioski...? Może nadświadomość po prostu wie, które były jak podpisane i realizuje intencję bez potrzeby świadomej wiedzy? Ewentualnie przypadek.

Eksperyment ciekawy myślę. Dał mi do myślenia. Choć z naukowego punktu widzenia, po mimo zachowania naukowych procedur, nie jest to eksperyment pełen, ponieważ brakuje powtarzalności! Gdyby go zrobić 10 razy i wyniki byłyby zbieżne to już byłaby nauka. Stąd prośba? Kto porobi podobny i podzieli się wynikami? ☐







Krzysztof: Też do takich wniosków doszedłem... poza tym u mnie

się współczucie momentami załączało dla biednego, zwyzywanego ryża. □

Krzysztof: Ale w tej wersji „bez podglądu” to się te „negatywne” mocno popsuły... szkoda, że tam nie zrobiłem kontrolnych, bo jestem ciekaw jak by wyglądały.

Krzysztof: Mon, Ty pewnie bez skrupułów zwyzywasz jak burą sukę biednego Pana ryża. □

Max Love: Krzysztof, to ci może dać odpowiedź, dlaczego nie trzeba czegoś powtarzać, aby się wydarzyło, zmanifestowało, itd. – <http://pl.wikipedia.org/wiki/Cimcum>. Mi jakieś boskie manifestacje pojawiają się w sposób taki, że raz wystarczy, że wyrażę co chcę i potem mogę zapomnieć o tym (nawet lepiej). Czas manifestacji, forma i miejsce pozostawiam wszechświatu. Może ilość powtórzeń może wpływać bardziej na formę, czy miejsce, czy przyspieszać, choć to w sumie bez znaczenia jest.

Krzysztof: Bardziej chodziło mi o to, że aby eksperyment uznała miłosiernie nam panująca nauka, to trzeba by go udokumentować w liczbie, która statystycznie minimalizowałaby przypadek. □

Damian: Super sprawa. Tez spróbuję, najpierw z ryżem, potem z... pietruszką w dwóch doniczkach. Teraz zastanawiam się, jak do tego wszystkiego można odnieść metodę dwupunktową i theta healing, we wszystkich tych metodach obserwator musi być obecny, tj. trzeba być świadkiem tego, co się dzieje, całego procesu, a o ile dobrze zrozumiałem z tekstu, jego obecność

niezbyt dobrze wpływa na badania?

Krzysztof: Vincent, nie tyle obecność „źle” wpływa, co właśnie może zbyt dobrze na obie próbki. □ Te próbki, których cały czas nie oglądam bardziej się zróżnicowały, a te oglądane mniej. Może to za sprawą mojej wiary, że nie spodziewałem się dużych zmian? Albo dlatego, bo ogólnie ryżowi dobrze życzyłem. Ciężko powiedzieć, za mało prób. Próbuj jak uważasz za stosowne. Polecam tylko zrobić kilka mniejszych słoiczków z dobrymi i złymi... to wykluczy przypadek i będzie mocniejsze w przekazie. 😊

Krzysztof: Świadomość sama w sobie wydaje się pozytywna... medytując, skupiając się w wyższej świadomości, raczej ciężko złą intencję generować, tylko pozytywne się tworzą. Wydaje mi się, że dla maksymalnego efektu najlepiej nie patrzeć na próbki, jedną zrobić pozytywną i medytować w jej intencji, a o drugiej w ogóle nie myśleć, zostawić samą sobie i jak każdy przyzwoity pokarm powinna się zepsuć. □

Krzysztof: Maciej, nie był marginalny kiedyś problem picia, tylko statystyk nie było i nikogo to nie ruszało, że co trzeci chłop na wsi był alkoholikiem, □ ale co do intencji to tak... sympatyczne na zdrowie, dobry dzień, miłego dnia, poZDRAWIAM piękną żoneczkę itp. □

Kasia: Takie eksperymenty robił Masaru Emoto z wodą.

Kasia: Dokładnie...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Obserwuj świat. To tylko kolejna ciekawostka...

Leszek: <https://treborok.wordpress.com/about/portale-organiczne/>.

Norbert: Wszystko spoko fajnie... dobrze, że mam kogoś obranego za idola i na nim się wzoruję, bo jako podatny na informację gotów bym był unikać P0... w sumie to mam już dość P0... hehe... a tak na serio... może to i prawda, może i nie... jedno wiem... ten kto jest wyżej powinien próbować wciągać tam resztę... ale żeby to robić to trzeba być niezwykłą postacią... zazwyczaj to wyższych ciągną w dół... uważanie się za kogoś z duszą a innych za istoty bez duszy jest mocno pyszne aroganckie i chujowe... nawet jak to prawda. ☐

Leszek: Poobserwuj świat, to też zauważysz. ☐

Norbert: Obserwuję ciągle i nieustannie... nie mówię też, że to nie prawda... nie mówię też, że to prawda... jednakże NIKT NIGDY NIE WIE CZY DANA OSOBA WEJDZIE NA ŚCIEŻKĘ ROZWOJU CZY NIE I CZY POSIADA DUSZĘ... dla mnie to tworzenie kolejnych podziałów... bardzo niebezpiecznych... każdy ma swoją drogę... każdy zawsze w jakimś stopniu czuje się lepszy lub bardziej wartościowy od kogoś innego... warto każdemu dać szansę... zanim nazwie się go P0... w ogóle trafna nazwa... jesteś P0. ☐ Heheh pzdr. zmykam... zmykam w świat P0... zobaczę co tam się dzieje...

Leszek: To jest tylko kolejna ciekawostka. 😊 No Ga, nie bój się, jeżeli nie masz brązowych oczu, to wszystko z Tobą w porządku, nie jesteś P0. ☐

Norbert: Uff... to dobrze, że nie mam... i dobrze, że moja kobieta też nie ma... bo musiałbym ją zwolnić. ☐

Marcin: O kurczę, wylosowałem człowieka? ☐

Dawid: Każdy człowiek, którego w życiu się spotyka to jestem JA, czyli odzwierciedla część mnie, nie istotne czy jest w 5, czy w 20 wymiarze. Tak jak No Ga napisał takie rozdzielanie ludzi wprowadza spore zamieszanie i nie prowadzi do wyższego współczucia, zrozumienia, zjednoczenia.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Dwa główne błędy poznawcze. Płyn.

Damian: <https://www.youtube.com/watch?v=vkfvv9lEXPM>

Niesamowity pokaz pracy z chi, po pierwszej minucie łączy pole energetyczne gazety z cegłą, tak jakby gazeta była dodatkową częścią ciała, jeszcze wcześniej sprowadza całą energię do środka swojego pola aurycznego, niżej do punktu tan-tien, z którego wykonuje ruch, zdumiewające jest to, jak szybko to robi, aby uzyskać tak spektakularny efekt.

Max Love: Gazeta jest formą dźwigni tutaj, bo będąc przedłużeniem dłoni ma o wiele większą prędkość obrotową niż dłoń i tym samym zupełnie inną masę, gdy się kręcę i mam ręce na boki wyciągnięte to ruchem tylko dłoni mogę zatrzymać całe ciało. Dłoń jest najdalej od osi kręcenia, więc ma największą prędkość obrotową i pomimo że waży mniej niż 1kg to może zatrzymać ciało ważące ponad 80kg. Kręcąc się już ruchem jednego palca odczuwa się wytrącenia z równowagi całego ciała.



Michał Jan: Sorry Panowie, ale to jest iluzja.

Damian: Dlaczego by miała być?

Krzysztof: Sztuczkę z cegłami na głowie to i moja babcia by zrobiła... □ Przeanalizujcie siłę pędu, punkty przyłożenia energii itp. luzik. □

Damian: <https://www.youtube.com/watch?v=wYVdhKVb9WE> Krzysztof, jeśli Twoja babcia potrafi również to, to chcę ją poznać, jutro!

Dawid: Tego typu pokazy w programach TV wg mnie mogą być odbierane jak freak show, albo właśnie po prostu tanie sztuczki telewizyjne, tak jak koledzy wyżej stwierdzili. Ja osobiście nie wątpię w moc tego człowieka oraz czy to jest możliwe. Jedynie środek przekazu sprawia złe wrażenie.

Damian: No w sumie, nie dziwię się, jeśli ktoś w ogóle nie miał styczności z tematem, nie ma się co dziwić, dziwne tylko, że kręcące się wiatraczki przy telekinezie są bardziej wiarygodne, od ludzi rozbijających cegły – dziwna ta ludzka mentalność. □

Krzysztof: Vincent, nie neguję, że energii chi nie ma... tego po prostu nie wiem i mam odwagę i świadomość by to przyznać. Ale potrafię odwzorować niektóre sztuczki. Sam łamałem porządne strzały do łuku na miękkiej części pod gardłem przytykając je grotem do gardła a drugą stroną o ścianę i napierając na nią... Chodzenie po węglach to też prosta zabawa. Sztuczkę z zapalaniem gazety też bym potrafił wykonać (trochę nadmanganianu potasu i gliceryny tylko bym potrzebował)... ale nie w tym rzecz. Nie neguję, że się nie da, bo tego nie wiem, ale też trzeźwe spojrzenie na sprawę chroni mnie przed wpadaniem w euforię, jak pan na scenie za grubą kasę zapewne,

odwała proste cyrkowe sztuczki z cegłami tłumacząc się wielkim chi. Jak bym był taki łatwowierny i bezkrytyczny to bym został w kościele nie kwestionując żadnego z katolickich dogmatów... na szczęście lubię konstruktywnie i sceptycznie spoglądać na świat. Vincent, filmik, który wstawiłeś ciekawszy, choćby z tego powodu, że gość bardziej spójnie wygląda i nie czuję od niego takiego show jak tego ze sceny. Co też nie znaczy, że bezkrytycznie to łykam. Nie podważę tego materiału, bo nie mam podstaw, ale też na wiarę od tak go nie przyjmę, po prostu to nie zgodne z moją naturą. 😊

Damian: Orajt, w sumie łapie się co jakiś czas na tym, że skoro dla mnie coś jest zrozumiałe to dla każdego musi być też, zapominając o indywidualnych kwestiach postrzegania i dawce krytycyzmu, która jednak być musi...

Krzysztof: Wg mnie są dwa kardynalne błędy kognitywne (poznawcze): ślepa wiara we wszystko (łatwowierność bez najmniejszej krytyki czy świadomości) i nie wiara w nic (zamknięcie umysłu na nowości). Legenda mówi też, że któregoś dnia Budda usłyszał, jak muzyk poucza swojego ucznia: „jeśli napniesz strunę zbyt mocno – pęknie, jeśli za słabo – nie wyda dźwięku”... metoda złotego środka. 😊 Vincent, pewnie masz jakieś doświadczenia, które Cię przekonały do tematu. Z drugiej strony nawet zakładając, że Chi pewniakiem istnieje nie dowodzi to, że akurat ten film nie jest sztuczką. Jest jakiś mistrz w Polsce, u którego można się tego uczyć i mógłby zademonstrować coś?

Damian: Dotychczas nigdy takiego nie szukałem, więc nie wiem. Ogólnie sam zazwyczaj sprawdzam wszystko na sobie, testuję, analizuję, kwestionuję... gdy widzę, że moje doświadczenia

pokrywają się z tymi powszechnymi, wtedy jestem gotów tych twierdzeń bronić. W tym temacie jest podobnie, dlatego dla mnie stało się to normą i przez chwilę pomyślałem, że dla każdego też. Wbrew pozorom kieruję się bardziej ku racjonalizmowi. Ale większość w tej grupie takim sugestiom ulega, ktoś coś zobaczy, wyczuje i zaczyna snuć wielkie teorie, jednak bez poparcia jakąkolwiek literaturą czy pracą badawczą, po prostu to się pojawiło i tak jest, a za tym ciągnie się sznur komentarzy potwierdzających dane zjawisko, chociaż czasem tak opatrzenie rozumiane, wnioski opierające się o zwykłe domysły... No ja tego nie rozumiem, ale jestem i świadom tego, że ktoś moich odkryć też nie musi.

Max Love: Wszystko jest możliwe, bez znaczenia czy te filmy pokazują prawdę czy tricki. co jest bardziej niemożliwe – urosnąć o 2cm w wieku 38 lat czy zapalić siłą woli gazetę?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Świat – iluzja, życie czy pustka

Rafał: ILUZJA CZASOPRZESTRZENI... Rzeczywistość fizyczna, fizyczna materia, galaktyki i kolejne wszechświaty. Ziemia. Ludzie, rośliny, zwierzęta. Każda planeta, na której jest życie, niezależnie od jego poziomu rozwoju... Każde słońce, księżyc i ciało niebieskie, inne... To wszystko jest ILUZJĄ

FIZYCZNEJ RZECZYWISTOŚCI.

A Ty? Czy czujesz, że jesteś czymś więcej niż to ludzkie, materialne ciało? A może GRA pochłonięła Cię do reszty? Tak czy inaczej, nie martw się, bo wszystko jest zaplanowane, a to co się dzieje, właśnie teraz – nie dzieje się bez przyczyny. Wszystko jest przyczyną – skutek jest eksperymentem.

Dziś poznałem człowieka, uratował mi życie, dawno, dawno temu w historii... dał mi drugą szansę wtedy. I teraz, również, otrzymawszy od tego samego człowieka szansę doświadczenia życia jestem wdzięczny. To ten sam człowiek, a jednak teraz znacznie bliższy – mama. Czyż to nie wspaniałe? □ Pozdrawiam Was ISTOTY.

Ksenia: Oczywiście, że czuję sama siebie. Czuję swoją Istotę jak i swoje ciało. Dobrze rozumiem, że poznałeś inne wcielenia swojej mamy wraz ze swoimi? Hah, hologram, iluzja. Idąc tym myśleniem można stwierdzić, że my też nie istniejemy, a przecież Istniejemy. Hmm, jeszcze nie rozumiem kwestii Iluzji rzeczy materialnym i tych z Ziemi. W sumie na samą myśl, iż iluzją są drzewa, rośliny wszystko to, co nie stworzył człowiek, pojawia się złość i słowa – to nierealne, to nadinterpretacja tzw. matrixa.

Rafał: Tylko świadomość, energia, nie jest iluzją, нефizyczny świat, z którego pochodzimy. Bez czasu, pełen równowagi. Ten fizyczny jest tylko jego małym odbiciem. Tak jak Twoje fizyczne ciało jest jeno małym odbiciem tego obecnego, fizycznego. Kiedy zrozumiesz, że ten otaczający świat to iluzja – życie będzie Ci wspaniałą zabawą przeplataną doświadczaniem emocji – w tym z kolei tkwi załączek nieskończonej, bezwarunkowej miłości jaką uczysz się wytwarzać... Pozdrawiam serdecznie Ksenia.

Ksenia: Hmm, ale przecież wszystko to energia i to było przedstawione w filmie. □ W świecie równowagi będziemy – ludzie, wtedy kiedy w nas ona będzie. Zaczynamy wpierw od Siebie. 😊 „Kiedy zrozumiesz, że świat to iluzja”. Haha – nie wierzę. 😊 Ale ten sam myk zrobiłam na początku wypowiedzi. □ Hmm, według mnie otaczają mnie lunatycy, a jeżeli chodzi o świat jaki mnie otacza, to nie śmiem twierdzić, iż Matka Ziemia itp. to iluzja. Bezwarunkowa miłość jest we mnie, ludzie są zabawni, świat piękny, więc jak mam się ich uczyć skoro od początku mego istnienia to wiem. Już, dla mnie życie jest zabawą, możliwością nauki, rozwoju, doświadczania, zgłębiania, obserwacji i bla bla bla. □ Tak czy inaczej rozchodziło mi się w pierwszym komentarzu o to, co nie stworzył człowiek. Jeżeli chodzi o ciało to hmm... Cieszę się, że je mam i wybrałam sobie gatunek homosapiens hah. Ciało – w ogóle zastanawialiście się nad nim? □ W dodatku kto umieścił to zdanie, że nie rozumiem iluzji związanej z Ziemią? Wtf. Jaka iluzja? Ziemia istnieje i jej nie da się zaprogramować. 😊 Tadam. □ Dzięki Rafał.

Mateusz: Czemu upieracie się na tą „iluzję rzeczywistości”. Nie, nie jest iluzją, jest częścią. Tak jak kwadrat jest jednocześnie punktami, liniami i pustą przestrzenią w środku i na zewnątrz. Jest też opisem, formą matematyczną i wszystkim innym czym może być. Naprawdę tak zależy wam na tym żeby być „czymś więcej”? Świetnie, powodzenia. Robaki się cieszą. Ja nie mam takiej potrzeby, mogę być zwykłym, naturalnie wyhodowanym, biorobotem. I tak tylko w tym jest więcej możliwości niż jestem w stanie sobie wyobrazić w jednym momencie. Poznanie tej własnej struktury to zajęcie na wielokrotnie więcej niż jedno życie i

nie muszę być czymkolwiek więcej.
Nie muszę, co nie zmienia faktu, że mogę.

Krzysztof: Mateusz ma raje. Fizyczna, duchowa, ciężka energetycznie czy czysta duchowość... Nie chodzi o to jaki plan jest bardziej lub mniej realny, skale iluzji, prawd itp. po co? Jesteś... Tu i teraz. Czekanie na wielki świetlisty świat pełen równowagi może być pułapką... Pełnia doskonałości nie jest gdzieś, nie jesteśmy jej odbiciem, cieniem itp. Chwila obecna może być doskonała jeżeli tylko zapagniemy taką ją ujrzyć. To wybór! Wybierasz szukanie albo to, że już znalazłeś (co nie znaczy, że którykolwiek wybór jest lepszy, miłej zabawy!). ☐

Ksenia: Ja odnosiłam się do Iluzji, a nie mówiłam, że tak myślę. Fakt, pierwszy komentarz od następnego się różni, ale tym drugim jest sprostowanie, wyeliminowanie czegoś, co nie było moje. Iluzja, program, ostatnio często te tematy przelatują koło mnie hmm, jednak nie myślę nad nimi, nie chce mi się. Hah, a skoro robaczki się ucieszą to też dobrze. Radości nigdy nie za mało. ☐ Hah, fajnie, że przedstawiłeś swój punkt odniesienia. Dziękuję. 😊

Mateusz: Przyznam szczerze, że nie czytałem komentarzy, odnosiłem się tylko do oryginału. ☐

Między innymi, a może nawet najbardziej chodziło mi o temat taki:

dane nie mogą istnieć bez nośnika, sfera duchowa jest jak linie w kwadracie. Kwadrat jest definiowany przez punkty, to my наносimy mentalnie lub nawet fizycznie linie. W pewnym sensie nawet te linie, mimo, że ważniejsze są iluzją.

As below so above. I na odwrót.

A jeśli chodzi o iluzję odnośnie programów to tak, masz rację.

Ale zastanów się jeszcze nad jedną rzeczą, taką wizją pewną. Chyba porównanie do obierania cebuli jest najtrafniejsze. Obierasz cebulę z warstw chcąc dostać się do środka. Obierasz i obierasz za każdym razem twierdząc, że to jest nie Twoje. Albo w pewnym momencie stwierdzasz, OK, to już moje, co będzie kłamstwem, bo granica jest też bardzo wątpliwa, co jest Twoje, a co nie, albo idziesz do końca. Jak dojdiesz do końca to okazuje się, że nie ma tam nic. I teraz też, albo stwierdzasz, że nic nie ma, nic nie będzie, albo okaże się, że gdzieś po drodze właśnie wylałaś dziecko z kąpielą, że cała esencja była gdzieś pomiędzy warstwami, być może w tym jak były ułożone. Więc jest tam pustka, ale Pustka, Która łączy (;) jak ktoś wie o co chodzi).

Muzyka to nie nuty, dźwięki, to dynamika zmian między nimi. Rzecz w tym, że nie ma dynamiki bez dźwięków. Uhhh, znowu się rozpisałem bez sensu, ale wiesz o co mi chodzi. 😊

Nie ma po co się odwoływać do niewiadomo czego. Jak bardzo durnie to nie zabrzmiał:

Tak, świat jest iluzją, ale twierdzenie, że świat jest iluzją też jest częścią tej iluzji.

Wiara w to, że jest się czymś więcej niż proch i pył też.

Krzysztof: Tak poza wątkiem lekko (ale tylko lekko)... mniej dla mnie istotne kto jest bliżej prawdy (o ile taka w ogóle obiektywna jest) i co się merytorycznie urodzi... ale uwielbiam takie dyskusje. Tyle zajebistości jest w tym, że istocie ludzkiej chce się nad takimi rzeczami zastanawiać i tyle zabawy w tworzenie różnych metafor i przemyśleń! ☐ Oby więcej takich ludzi. ☐

Rafał: Nie ma wiary w to, że jestem czymś więcej, jest fakt doświadczenia tego. Nie zależy nam też, aby być czymś więcej,

bo tak czy siak jesteśmy, różnicę tkwią tylko w poziomach, jednak cel jest jeden, więc chcąc nie chcąc wznosimy się, szybciej bądź wolniej, do wyzwolenia z kołowrotu narodzin i śmierci. Ziemską Szkoła obejmuje nie tylko fizyczną Ziemię, nauka przebiega także w okalających ją pierścieniach. Tysiące żyć przed i po, tak, tyle i aż tyle, a może i za mało, aby poznać i zrozumieć strukturę. Odnaleźć drogę do siebie, Ja-Tam. Nie jesteś obojętny gronu swojego Ja-Tam... Cebula i pustka, pustka to przekonanie, że iluzja jest wszystkim, a poza iluzją nie ma niczego. Wspaniale! Żyj Kochany!

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Mantra a pole energii. Wpływ na ciało.

Damian: Próbuję przebrnąć przez książkę Jacka Schwartza, oczywiście ci, którzy opanowali zdolności swojego ciała i nie mieli w swojej intencji zostać publicznymi mentorami, zostali szybko pominięci, ja wynajduję takie jednostki, tutaj fragment po ang., bardzo ciekawy, odnośnie ochraniania swojej energii i

„Śpiewania” mantry AUM, co ona właściwie robi: (po ang.).
Chodzi o to, co robi z naszym polem energii..

Inhale deeply.

Exhale as slowly as possible while sounding om.

Remain in the silence, breathing normally.

The different episodes are characterized as follows:

1. Chant om softly, at a fairly high pitch, three times. The pineal, pituitary, and thyroid energy centers are thus activated

and increase the frequencies of their vibrations. This creates an intense and subtle energy that floods toward the thymus, or heart chakra, and then moves in a vortex to the base of the spine.

2. Chant om louder, at a lower pitch, three times. During this sequence, the emotional plane is activated. The solar plexus is stabilized, and the heart chakra begins to draw up the physical forces from the lower energy centers. Then the energy from all the centers is merged in the heart, which acts as a fulcrum to balance our mental, emotional, and physical planes.

3. Chant om even louder, at a deep pitch, three times. Again this sound stimulates an energy field and vibrates at a higher frequency. However this final tone affects the field that surrounds our physical bodies. This field is the double, or

etheric, body. It has exactly the form and shape of our bodies and encloses us completely. The intensity and frequency of these vibrations create the aura that extends out from our bodies in many layers of color and density.

When the subtle bodies are stimulated by sound to heighten its vibratory action, it becomes a protective shield around us. We are often disrupted in our concentration by varying degrees of discomfort or subtle sensations that seem to

have no source or cause. What is happening at these times is that we are receiving information through our psychic

sensitivities.

There is actually a physical basis for so-called psychic activity. The energy is as real as any other form of energy, only

more subtle than our unattuned senses can notice. When we create a high, light vibration around us, no lower, denser vibration

can enter our awareness. Such low energies are literally burned up; they are overwhelmed by the much greater energy field they contact.

4. Chant om less loudly, at the lowest pitch, three times.

This final series of om is meant to bring you back to your waking

consciousness. Meditative awareness can be so expansive, so high, that coming down can be awkward, shocking, even depressing. By sounding om at a very low pitch, you allow the meditative helium balloon to be slowly deflated, and your reentry

is softened. You will not awaken confused and disoriented

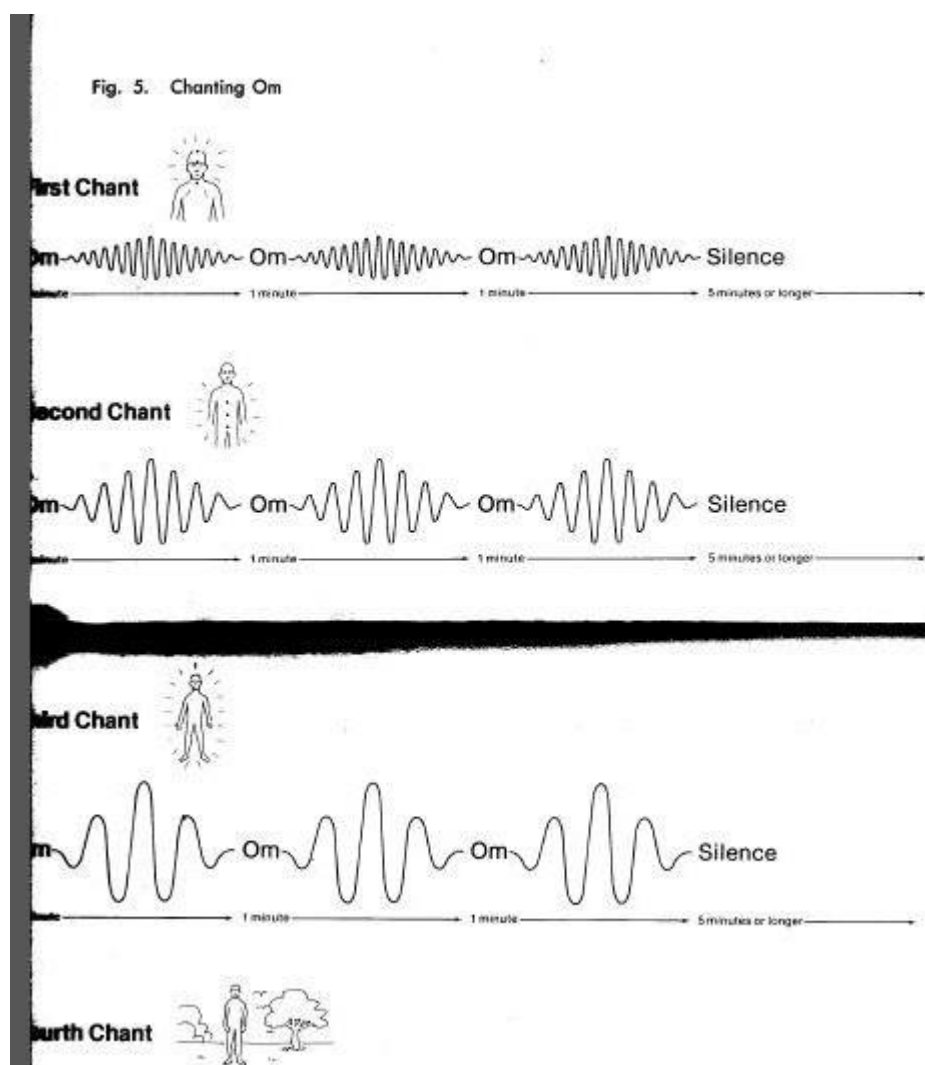
but will leave your meditation as you should. Real

expansion is to have our heads in the heavens and our feet

Damian: Chodzi o to, że intonowanie AUM w różnych częstotliwościach czy głośno, czy cicho wpływa na nasze pole ochraniając je przed negatywnymi energiami z zewnątrz, cicho AUM wpływa na przysadkę, szyszynkę, głośniej, na nadnercza i trzustkę, dalej na gonady, to tworzy pole ochronne wobec naszego pola

Paweł: Mantra Aaaaa łączy nas z przestrzenią umysłu
Buddyjskie A Om Hung umysł mowa i ciało – przestrzeń, cisza i nieporusżoność. □

Damian: Jack obrazuje to tak, że w zależności od stopnia nagłośnienia tej mantry, uaktywniają się i regulują wszystkie czakramy, a wpływ tego dźwięku na pole aury powoduje, że jest ono mniej przepuszczalne na „negative influences” (podczas medytacji aura otwiera się i można złapać to i owo), także to i otoczenie się światłem jest wg niego bardzo ważne. Książka jest mega, on sam zapanował nad własną fizjologią i sama Barbara Brennan uczyła się jego technik, kto zna angielski, bardzo polecam..



Damian: Z mantrą hung, widziałem na youtube wykład jakiegoś buddysty, że ma wpływ głównie na serce, ale nie jestem pewien, przebadam temat dogłębniej

Paweł: A to 3 oko/ korona om to gardło, a hung to serce, tak jest w tradycji bön. Natomiast w buddyzmie jest Om A Hum. Taka mała zamiana i inaczej się Hung/Hum pisze i wymawia

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Działanie alkoholu na wibracje. Substancje zamiast.

Sławek: Boys and girls.

Mam takie pytanie. Czy wiecie, co to dokładnie znaczy: alkohol działa depresyjnie na układ nerwowy?

Pzdr

Sławek: 00, a czytają ze zrozumieniem ?

Sławek: A kto powiedział, że ciebie pytałem

Sławek: Hehe

Sławek: Robiąc już off top. Wal kwasy przez miesiąc i wtedy przestań

Sławek: A gdybym zadał pytanie „Co znaczy, że alkohol działa depresyjnie na układ nerwowy?”

Sławek: Nie, chyba nie, ale nie wiem jeszcze

Sławek: Nie, to załóżmy, że pijesz szklankę whisky dziennie. Nadal w teorii alkohol działa depresyjnie

Sławek: Drugi , punkt o tym mówi

Sławek: Dobra, już mniej więcej wiem
<http://psychiatra.bydgoszcz.eu/.../u-osoby-nieuzaleznionej/>

Sławek: Wiesz, myślę że jaramie jointów jeden za drugim też

zryje banie

Sławek: Wszystko w nadmiarze szkodzi, bezmyślnie. Kieliszek wina jest zdrowy i nie upija, Jednak joint jest w stanie upalić – jeden mach jest w stanie

Sławek: Ściema

Sławek: Kończę tą książkę właśnie (30 stron jeszcze)
<http://merlin.pl/Zrozumiec.../browse/product/1,1590875.html>



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sławek: I piszę tam kilka fajnych rzeczy to: cannabis, sativa i cannabis indica

Damian: Nie czytałem wszystkich postów, więc może się powtórzę, alkohol działa depresyjnie, czyli hamująco na układ nerwowy, do depresantów należą też benzodiazepiny (relanium, klonazepam), opioidy (tramal, morfina, fentanyl), ten ostatni działa również hamująco na układ oddechowy, w opozycji stoją stymulanty, czyli piperazyny, amf i pochodne...

Mon: Czasem

Mon: Nic nie ma znaczenia, nic mi nic nie daje, doświadczam tylko, nie mam przekonań, mam preferencje. Po alku, następnego dnia źle się czuję, więc preferuję picie okazjonalne

Sławek: Fall, dzięki o to mi mniej więcej chodziło. Bo ta odpowiedź zrodzi pytanie, co znaczy hamująco?

Nie 00 wiem czy oświeceni piją , ja się nie odurzam alkoholem od dwóch lat i już tak zostanie.

Damian: Hamująco czyli spowalniająco funkcje poznawcze, przyćmiewając odbiór i kontakt z emocjami, uczuciami...

Ja piję, ale ciężko powiedzieć, co z tego mam, jestem smakoszem alkoholi wszelakich, co nie znaczy, że upierdalałam się w dzień i noc. Lubię po pracy po prostu usiąść i otworzyć sobie piwko

Sławek: Fall, dzięki. Skąd wiesz?? A co do piwka codziennie to woow. Nawet jak piłem to zawsze tylko w weekendy, heh. Tak czy smak, zaraz otwieram whiskey nalewam szklaneczki 1/4 i odpalam ak47. Take care.

Damian: No cóż, zanim okazało się, że moim powołaniem jest bycie duszpasterzem podwórkowym, niegdyś namiętnie studiowałem farmację, w praktyce i teorii. Upojnego wieczoru.

Kasia: Alkohol obniża wibracje i wzmacnia ego, podobnie jak heroina czy koka , mi podwyższa, naturalne lsd również oraz przyczynia się do odbudowy szyszynki, a przynajmniej zmniejsza

jej degradację

Mon: A ja myślę, że człowiek „jest” wibracją i cokolwiek pije/je/spożywa jest tylko odzwierciedleniem wibracji, czyli po prostu pasuje. Można by spojrzeć na to z boku żeby określić jaki jest w tym momencie, jaki ma punkt przyciągania i czy chce to zmienić

Mon: Czyli: np. to nie alkohol obniża wibracje tylko moja wibracja przyciąga alkohol, trzeba też koniecznie wziąć pod uwagę, jaki osoba ma stosunek do alkoholu – czy uważa, że alk jest zły, czy dla niej to żaden problem, czy np. że alk pomaga w rozwoju. Każdy patrzy przez swój pryzmat, którego nikt inny nie zna dopóki nie zapyta.

Norbert: Nie że oświeceni nie piją... oni rozumieją jak pić... w PL ludzie lubią się uchlać...co tydzień...

Damian: Kasia nie zgodziłbym się. Palona mi powoduje powstawanie śluzu eterycznego widzianego w aurze jako coś co pojawia się kiedy człowiek np. choruje na grypę, aura staje się brudno zielona, wszystko zależy z jaką intencją człowiek przyjmuje daną używkę, bo np. kiedy źle mu w świecie, nie radzi sobie z jakimiś emocjami czy po prostu przystosowaniem i zarzuci lsd to to również tworzy blokadę widzianą jako kłębowisko ciemnozielonej energii z tą, która tą blokadę tworzyła. To, że psychodeliki są zbawienne i nie mają żadnych side effects to mit. Wystarczy poczytać niektóre posty na grupie ayahuasci. Alkohol może obniżać wibracje, ale nie musi, np. kiedy po drinku ktoś oddaje się prozie, zaczyna komponować muzykę czy pisać, a potem się oczyści i zdrowo obniża. To

wszystko jest umowne, nie można powiedzieć, że jedno jest dobre, a drugie nie. Dobrze jest wziąć pod uwagę wszystkie detale.

Damian: Wrzucam fragment z książki jasnowidza i fizyka, która opisuje to, co dzieje się pod wpływem niektórych substancji odnośnie swoich pacjentów (książka „Dłonie pełne światła – Barbary Brennan). Będąc tym zaintrygowany sam podjąłem badania pod podobnym kątem (jeszcze kiedyś) kiedy mogłem sobie pozwolić na używanie pewnych substancji.

„W ostatnim miesiącu mojej pracy z Dawidem zaczęłam dostrzegać w jego polu coś, czego nie widziałam nigdy wcześniej. Był to jakby kokon otaczający kręgosłup. Trudno mi powiedzieć, na którym poziomie pola się znajdował. Wydawało się, że kokon ten zawiera dużą ilość drzemiącej, nie wykorzystanej jeszcze energii. Nie powiedziałam o tym Dawidowi, obserwowałam tylko spokojnie, jak pracuje nad oczyszczeniem swojego szóstego czakramu. Cała reszta aury była czysta i jasna (rysunek 26-1B).

Na następną sesję przybył zupełnie odmieniony. Jego aura była dwa razy jaśniejsza i dużo większa niż zwykle. Kokon otworzył się. Zapytałam, co się stało. Dawid odparł, że w trakcie weekendu zażył dawkę MDMA, syntetycznego środka z rodziny fenyloetyloamin, będącego pochodną metaamfetaminy i safrolu. Po bliższym badaniu stwierdziłam, że pod wpływem MDMA otworzyła się lewa część szyszynki. Śluz z rejonu trzeciego oka powstały w wyniku używania marihuany i LSD zniknął. Wciąż pozostawało jeszcze dużo do zrobienia, ale ogólna zmiana w polu Dawida była zdumiewająca.

Ponieważ dotychczas moje badania wykazywały zawsze negatywny wpływ środków psychotropowych na aurę, zapytałam Heyoana o sprawę Dawida. Heyoan odparł: „Zależy, kto bierze i jaka jest w tym momencie konfiguracja jego pola. Ponieważ szósty czakram Dawida był zapchany i nadszedł już czas na jego otwarcie, działanie narkotyku było bardzo silne. Ale gdyby ktoś

potrzebował skupić się na innym czakramie, efekt działania MDMA byłby najprawdopodobniej negatywny.”

Kiedy inna pacjentka zapytała, czy powinna przyjąć MDMA, Heyoan powiedział: „Nie, nie zalecałbym ci tego. Weź raczej owatrofinę, żeby wzmocnić swój drugi czakram, nad którym trzeba popracować.” (Owatrofinę wytwarza się z mrożonych jajników krowy.) Pacjentka wzięła owatrofinę i miała podobne doświadczenia jak Dawid po chlorochinie.”

Norbert: Ciekawe Daj więcej

Max Love: A jakieś substancje na inne czakramy? Pamiętacie, jak klasyfikowaliśmy substancje na czakry?

Sławek: Skoro już wątek się rozwinął to: robię i robiłem duży risercz o paleniu marihuany i duchowości i zdania są cholernie podzielone przez większych i mniejszych znawców tematu.. Zdania są od podobnych, przeciwstawnych do absolutnie skrajnych. Więc pozostaje nam samemu wybrać. Ja teraz mam etap testowania . Na wnioski jeszcze za wcześnie, ale raczej na plus. I na pewno dochodzę do wniosku, że za mało medytuję. Peace. Wczoraj trafiłem na to i podobało mi się.
<http://timewheel.net/Video-TEDx-Consciousness-The-Final...>

Kasia: A co Eckhart na to?

<http://youtu.be/6oMoDhU9RVM>

Sławek: I tutaj z Eckhartem zbijam piąteczkę, ponieważ postrzegam to tak samo. Nie jest to celem samym w sobie, tylko

zobaczeniem czegoś do czego warto dążyć poprzez praktykę, nic więcej. PS. Czy to Ram Dass tam siedzi obok?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

DMT, LSD, SUN, DARK

Kamil: Jakież inne sugestie dotyczące pobudzenia naturalnego wydzielania swojego DMT?

<http://instytutarete.pl/poczytaj/cialo/na-zdrowie/470-szyszynka-tunele-rzeczywistosci-i-2012.html>

Sławek: Da się? Ja chcę wypróbować to wkrótce, dam znać
<https://www.youtube.com/watch?v=yS3P-w85KQM>

Kamil: Spoko, wniknę co tu masz ;]

Kamil: No niby by można, ale może jest już sprawdzony sposób, jak poprawić to wydzielanie i dopchać się do źródła ;]

Kamil: Czyjś sposób może też być mój ;] Chcę się z tym skonfrontować ;]

Mateusz: Podobno fluor usadza szyszynkę, warto zmienić pastę do zębów.

Kamil: Tak no jasne już od dawna bez fluoru używam

Sławek: Kamil, za mało masz DMT?
<https://www.youtube.com/watch?v=S0meWkcH80w>

Kamil: A jak sprawdzić ile się ma? ;]

Sławek: No chyba, jak porozumiewasz się z istotami-insektami na co dzień to znaczy, że masz dużo, ale to nie tylko wpływ DMT chyba ma.

Kamil: Do insektów nie gadałem jeszcze, ale z istotami się porozumiewam ;]

Sławek: Dobra, czyli masz mało. Zrób sobie głodówkę 40 dni to DMT się podniesie, tak żem słyszał

Max Love: Dark retreat jest do podnoszenia poziomów dmt, wg mnie jak raz się podniesie poziom ponad standard, jaki się ma, to potem jest łatwiej osiągnąć ten wyższy poziom, tak jakby coś się zmieniało na trwałe. Jedno to podnieść, a drugie to skumać, co z tym robić i to robić

Max Love: Sunyoga i praktyki w ciemności, zez i inne ćwiczenia z oczami

Kamil: Dzięki Max sunyoga zawsze do mnie przemawiała, teraz poćwiczę te oddechowe zabawy



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Gosia:

<https://vedayoga.wordpress.com/.../09/pielegnacja-szyszynki/>

Kamil: Dzięki Gosia ;] zaraz wniknę i wypielegnuję sobie szyszynkę z wieczora ;]

Sławek: Podobno THC również ma dobry wpływ na szyszynkę. (potwierdzone info?)

Damian: Zależy w jakiej formie, palone powoduje raczej powstanie eterycznego śluzu w okolicach szóstego czakramu, który wygląda tak samo, jak przy przeziębieniu, zatem w oczyszczeniu czy aktywizacji thc w mojej opinii ma niewiele wspólnego, jest za to cała masa ćwiczeń oddechowych, które ją aktywizują, polecam książkę „Awakening of the third eye” Samuela Sagana, jest chyba gdzieś w plikach na grupie.

Sławek: Hmm, nie jestem częstym użytkownikiem Cannabis, ale nie odczułem żadnego śluzu w tym rejonie podczas palenia, ewentualnie lekką wibrację. Ty odczuwasz, lub dostrzegasz ten śluz?

Damian: Widzę i czuję, przeciwieństwem tego jest taka mega klarowność myślenia i postrzegania, co jest bardziej zbliżone do stymulantów, thc pod wieloma względami rozwija czucie i kreatywność, ale przy paleniu mocno zabrudza, czytałem też o przypadkach kiedy po dawce mdma ludziom otwierała się i oczyszczała pewna część szyszynki, co ma wpływ na całą aurę człowieka, staje się silniejsza i nawet trzykrotnie większa, ale żeby podtrzymać ten stan trzeba to wszystko umiejętnie zintegrować, tak jak po ayahuasce, w innym wypadku wszystko wraca do normy po kilku tygodniach

Damian: W tym wideo jest to chyba pominięte, ale żeby ją aktywizować przy oddechu przytyka się język do miękkiego podniebienia, tak żeby powietrze lekko się ocierało przy wdechu i wydechu, wtedy energia pompowana „dotyka” również szyszynki, to jedna z kriji w kundalini jodze

Sławek: Którym video, man?

Max Love: Thc to zależy jak się wykorzysta ten stan, sun yoga jest łatwiejsza z thc, również ćwiczenie różne z oczami są łatwiejsze, okulary 3D i thc też dają pewien stan, a to prowadzi idąc dość głęboko do stanów umysłu jak z ayahuaski, czyli thc + jakaś praktyka = dmt +

Sławek: Kamil, udało się?? Jakiś czas temu trafiłem na to i zapomniałem
wkleić
<http://www.ewao.com/.../2-how-to-naturally-release-dmt...>

Kamil: Testowałem te zabawy oddechowe, w nocy raz się obudziłem w dziwnym stanie chyba coś na pograniczu oobe, mało się nie posikałem w gatk,i bo nie wiedziałem czy to sen czy jawa... ostro było ;]

Sławek: Hueuhe, no tak. Wszystko ma swój czas i miejsce. Dlatego ja nie jestem gotowy na LSD np., zresztą na psylocybine też nie, ewentualnie ceremonia AYA.

Norbert: Myślę, że aya jest dużo mocniejsza niż LSD czy grzyby... kiedyś też tak mówiłem nie wiem czy jestem gotowy na grzyby albo lsd...po pierwsze przeżyć coś naprawdę dobrego po lsd jest ciężko, bo ciężko o dobre LSD, a co do grzybów... zazwyczaj śmianie... nie ma co się bać...będzie jak w bajce, ale bez przesady warto spróbować... byłem w Amsterdamie ostatnio na grzybach była dziewczyna, która jest w jakiejś grupie leczenia halunkami, nie wiem o co to chodziło, bo ona zarzucała później i w ogóle mało z nią gadałem... ale ciekawy temat...

Sławek: Wiesz Guru LSD Timothy L. napisał książkę :Doświadczenie psychodeliczne” i szczerze trochę mnie nastraszył. Dlatego wolałbym mieć przewodnika, zaufanego, a robiąc ceremonię AYA jakby zapewniasz sobie opiekę.

Norbert: Straszą, straszą... LSD bym się nie bał... znając życie to się rozczarujesz... mi grzyby ostatnio dużo dały... osiągnąłem pewien spokój, który mi gdzieś zginął niedawno...

Norbert: A tak przy okazji... wie ktoś coś na temat DMT i szyszynki u zwierząt??

Sławek: Wg Ricka Strassmana w szyszynce szczurów jest (Molekuła duszy) nie wiem, o co pytasz

Norbert: No to już taka zaawansowana biologia... ciekawy temat szyszynki w świecie zwierząt... gdzie się zaczęła...itp. itd.

Sławek: Hmmm, no to za wysokie progi, bo nie znam biologii, szczerze idę zrobić trochę Jogi (to nie żart mój drogi)

Norbert: A ja robię obiadokolację i później może film <http://www.cda.pl/video/495022f4>

Norbert: Ostatnio lubuję się w białych wierszach, więc pozwól, że i tak zakończę

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

„Słowiańskie wedy to fala polish new age”

Norbert: Gdzie mógłbym znaleźć treść wed... po polsku? Chciałem poczytać, a nie mogę znaleźć.

Sławek: Daj znać jak znajdziesz i co się z nich ciekawego dowiedziałeś. Też ostatnio o nich rozmyślałem .

Norbert: Jestem w tej grupie lipa tam jest i troty

Norbert: Znalazłem kilka hymnów... poetyckie treści... ładnie się o poetach wypowiedzieli... bardzo ładnie

Norbert: No i chodzi mi o te słowiańskie nasze niby najstarsze wiadomo i najlepsze

Max Love: Słowiańskie wedy to fala polish new age

Norbert: Czyli są w końcu, czy nie ma? A ten cały trehlebov, czy jak to, znawca, których wed? No, bo właśnie tak coś mi nie pasowało...

Max Love: Język litwiński ma strukturę bardzo podobna do sanskrytu, duże cywilizacje powstawały w strefie przyjaznej do życia, czyli w tropikach i stamtąd się rozchodziły. Dla

mnie jest wątpliwe, aby to ludy północy dały początek duchowości hinduskiej. Chętnie też bym poczytał coś przed wedyjskiego, tylko jakoś ciężko mi uwierzyć żeby zachowały się tego zapisy, a do tego były zrozumiałe.

Norbert: Nie wiadomo skąd się wziął lud i jaki miał kolor skóry... wg mnie najpierw byli biali... droga ewolucji...dłonie od spodu czarni mają białe... to jest dowód, że wcześniej byli biali zanim ich skóra się przystosowała do słońca... więc nie koniecznie w tropikach... nie wiadomo... kupa ta cała nauka... ja tam myślę po swojemu i powiem tak... karny anal... tak mówią Holendrzy jak się żegnają... albo coś podobnego, ale tak brzmi

Sławek: Hehe, karny anal. Enyway, też czytałem, że pochodzimy z okolic Indii, ale może to tylko propaganda Ganhiego

Norbert: Każda rasa będzie mówić o sobie najlepiej... ale z ciapanego, brązowego białego nie zrobisz, a biały zawsze można ściemnić... no logika gości, co wy.. .także pierwsza rasa była biała z niebieskimi oczami Aryjczycy, jak Hitler wykopał prastare zwoje i tak tam było... rasa ta upadnie jak przyjdzie antychryst wszyscy będą ciapaci i murzyni... rasisto ty Hehehe

Gosia: <http://www.ksiegozbiory.cba.pl/ksiegi.html>

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Emocje innych – tłumienie i intuicja

Paweł: „Pamiętam pewnego buddyjskiego mnicha, który opowiedział mi historię o tym, jak to przez pół roku medytował

w górskiej chatce w Tajlandii, gdzie osiągnął – jak sądził – całkowite wyciszenie, spokój, nirwanę. Codziennie ktoś przynosił mu miskę z jedzeniem. Żadnych zmartwień, nic do zrobienia – miał jedynie być obecnym i wyciszonym. Powiedział, że jedynym wyzwaniem były komary, ale i z nimi nauczył się jakoś sobie radzić, a mianowicie, całkowicie je zaakceptował, bez nadawania im mentalnych etykietek, pozwalając się wykorzystywać jako pożywienie. Było to więc dla niego jedyne wyzwanie. Potem jednak musiał pojechać do miasta, aby przedłużyć ważność wizy (...). W urzędzie zmuszony był czekać godzinę... dwie... po czym okazało się, że przez dwie godziny stał w niewłaściwej kolejce. Musiał więc stanąć w innej, a gdy w końcu dostał się do okienka, urzędnik powiedział mu:

„Nie, nie, nie wypełnił pan tego, musi pan to zrobić jeszcze raz.”

Wtedy [mnich] zaczął krzyczeć.

I nagle uświadomił sobie, że jednak wcale nie osiągnął nirwany... ”

Eckhart Tolle

– fragment wykładu

<https://www.youtube.com/watch?v=GHuTtUgZtfI>

Max Love: Najlepiej wybierać najlepsze warunki, w końcu tak samo robi się w biznesie, nikt nie będzie tworzyć biznesu tam, gdzie trudne będzie uzyskanie zysków. Zostać milionerem na wiosce to trudne, w mieście łatwiej, a jak mnich poszedłby drugi raz do miasta, a potem trzeci, 4 i 5 to już by stwierdził, że niewiele się zmienia. Wiem jak jest mieszkać w takiej Wilcabambie i po 3 miesiącach wybrać się do pobliskiego miasta 200tys mieszkańców, nie ten Wibe kompletnie, zmysły zostają przeładowane. podobnie było, gdy schodziłem z gór do Wilcabamby, wszyscy mają schizofrenię, tak stwierdziłem

Max Love: W Japonii jest spokojnie, w Kobe mieście chyba ponad 1,5mln ludzi, to jest dość cicho, spalin nie czuć, tylko wieczorami w miejscach dużego ruchu i sklepów to jest tyle światła, że oczy rozwalało mi. Porządek i organizacja dwa razy niż ta w Niemczech, w autobusach, pociągach, metrze każdy ma wyłączony dzwonek telefonu i nikt z nikim nie rozmawia, a jak rozmawia to cicho, jest duże poszanowanie przestrzeni osobistej, a urząd miejski mieści się w ponad 60 piętrowym budynku, na ulicach dużo rzeźb różnych i kwiatów, kwietników itd. Ultra pierwszy świat. A teraz to w Tajlandii

Max Love: No i patrząc na Japonię, która jest krajem na czele światowego peletonu, bo oni wymyślają, Amerykanie od nich biorą i marketingują, Europa ściga od Ameryki itd, to będzie coraz dziwniej (w sensie coraz mniej ludzkiej natury, a coraz więcej stłumienia emocji i udziwnień regulowanych odgórnie) z biegiem lat na całym świecie.

Damian: Hmm, zastanawiam się nad ich krajem, kulturą i mentalnością w kontekście systemów energetycznych i wszystko składa mi się w jedną sensowną całość, wśród jednostek, które są wybitne twórcze i skłaniają się ku odkryciom w jakichś dziedzinach, zazwyczaj można zaobserwować zwiększoną tolerancję na ciszę, spokój i tymczasowe odseparowanie, co też zwiększa produktywność, dość niski poziom emocjonalnego ekstrawertyzmu, co nie znaczy, że tacy ludzie emocji nie czują, czy nie są ich świadomi, jednak japońska TV pokazuje to trochę inaczej, jakby tych emocji mieli wręcz nadmiar , szczególnie jeśli chodzi o ich teleturnieje

Damian: Nie powiedziałbym, że to mądrość, nie sądzę, aby nadmierna kontrola emocji służyła rozwojowi ewolucyjnemu i sprzyjała tworzeniu empatii, jednak jeśli chodzi o wzrost

inteligencji to cisza temu sprzyja jak najbardziej

Max Love: Japończycy są energetycznie, w sensie pola własnej energii, nie inwazyjni, mieszkają w śmiesznie małych mieszkaniach, czy są mądrzy lub kreatywni ciężko mi powiedzieć. Gość co tam żyje od 3 lat to mi mówił, że wcale nie, że są tacy jak w innych krajach, nie ma tam jakiejś wyjątkowości. Jest tam cała masa zasad prawa, regulacji ograniczających taką jakąś spontaniczność, emocji nie wyrażają zbyt. Jest super czysto, ale nie ma koszy na śmieci na ulicach i nikt prawie ulic nie sprząta. Mają jakąś taką dyscyplinę i posłuszeństwo i pewnie dlatego nie są otwarci na przyjmowanie innych nacji, bo innych w takie ograniczenia ciężko wbić. Cały design światowy bazuje na japońskich rozwiązaniach niektórych bardzo starych wiekowych. Zupki chińskie nie są chińskie, tylko to wymysł Japończyków. Oni podobno mają pokoje medytacyjne w wielu firmach. Wcale nie ma tam obsesji biegania ze smartfonami, jaką widziałem w 2013 w USA, sporo osób ma dość proste komórki z większym ekranem. Zdziwił mnie bardzo mały wybór czasopism magazynów.

Damian: Maciej 00 ja jestem tak skonstruowany, że największe inspiracje przychodzą do mnie w czasie największego chaosu hahaha

Damian: Max no to już wszystko wiem, tzn. potrafię sobie wyobrazić, pewnie mają rozwinięty mocno czakram gardła i piąty poziom pola charakteryzujący się wiarą w swoje możliwości i innych ludzi, zdolnością asymilacji do środowiska, podleganie ustalonym normom.. To wszystko można znaleźć u ludzi, u których błękit i odcienie niebieskiego są dominujące w aurze, kiedy jest tego nadmiar, tj. ta warstwa aury jest ponadprzeciętnie rozwinięta w stosunku do innych to taki

człowiek lubi precyzję i wprowadza w swoim otoczeniu coś na zasadzie dyktatury porządku, obcy mu jest artystyczny nieład i roztargnienie..

Damian: Może widzą w tym jakiś głębszy sens.

Dobrze to ująłeś, z tą wiedzą intuicyjną, mam pewną koncepcję, że aby uzyskać dostęp do wiedzy intuicyjnej, tego swojego rodzaju GPS. Sama medytacja nie jest jakoś szczególnie niezbędna, wystarczy coś takiego, co w psychologii opisywane jest jako świadomość świadka, umysł samo obserwujący się, po pewnym czasie to już staje się nieustanne, przynajmniej u mnie to tak wygląda, że w nieważne jak wielkim byłbym roztargnieniu, dookoła tego jest cisza i obserwacja, jakby kolejny szczebel pewnego rodzaju percepcji i nigdy się z nim nie rozstaje

Max Love: Dyktatura porządku pięknie to ująłeś jakie to niesie zagrożenia w dłuższym terminie? Co do japońskich odmienności to oni to akceptują i nie zwracają nawet na to zbyt wiele uwagi, choćby ludzie co mają tam psy i traktują je jak dzieci lub lepiej, samo kupno psa to np. bulldog francuski około 4tys\$, a potem potrafią wozic psy w wózkach dla dzieci, ubierać je, do fryzjera chodzić itd., pies jest rzadkością, kot podobnie. Koty noszą na ulicy, jak jakiś cesarzy...

Max Love: A co do świadka intuicji i GPS to u mnie na np. nieznanym terenie jest tak, że wiem czego chcę, np. co chcę znaleźć i idę, i obserwuję, gdzie patrzą moje oczy i idę za tym, gdzie one patrzą, skuteczność 100%, jeśli idę z kimś to już tego nie ma. Kluczowymi momentami są skrzyżowania, rozwidlenia. To jak oczy mnie prowadzą nie ma żadnej logiki i sensu, ale jest zawsze super fajną przygodą odkrywczą, bo są atrakcje fajne na tej drodze również

Damian: Ja mam trochę inaczej, gubię się na prostych drogach, ale to dlatego, że jestem mega roztargniony, ale staram się nad tym pracować, za to ten GPS włącza mi się zazwyczaj w kryzysowych sytuacjach, np. kiedy wszystko wywraca się do góry nogami, praca, związek, wszystko naraz i wtedy zadaje sobie pytania, jak mam postąpić, z czego zrezygnować i jakich cech nabyć żeby rozwiązać to i to, i w umyśle pokazuje się pewne rozwidlenie, kilka możliwości i je prześwietlam, to też jest sporym odstępstwem od logicznej próby rozwiązania problemu, ale póki co zawsze się sprawdza..

Norbert: Japonia to jednak inna mentalność, tam jak jest kryzys to stoją grzecznie w kolejce po swoje, a u nas albo gdzie indziej... potrafią się zabijać o telewizory w Media Markt

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sen a emocje...

Max Love: Dzieci, emocje, oddech i...

W którymś ostatnio wątku było o oddychaniu dzieci, że ten oddech pozwala im na przepływ emocji. Dzieci robią jeszcze jedną ważną rzecz – śpią bardzo często. Sen harmonizuje emocje, odświeża, redukuje napięcia. Co byłoby z dzieckiem, gdyby spało tylko tak, jak dorosły? Czy miałoby problem z

emocjami, czy nie?

Sen to DMT, więc może dzieci są cały czas na wysokim poziomie DMT i stąd łatwość z emocjami. Medytując też podnosi się poziom DMT i praktykujący sporo medytacji zazwyczaj nie mają problemu z emocjami.

Oddech i DMT kluczem?

Wszystkie chyba zwierzęta też sporo śpią, jedynie człowiek żyje dziwnym rytmem, kompletnie nienaturalnym, tylko tam, gdzie cieplej większość ludzi śpi też podczas sjesty i w tych krajach jest inny wibe życia.

Damian: Miałem kiedyś okres, podczas nauki świadomych snów, gdy spałem dużo więcej niż teraz i jedną z najbardziej, najbardziej rzeczy było częste wyłapywanie wibracji, coś w stylu wpadania w rezonans. pokarm wrażliwych, pustka ślepców

Kasia: Niestety era naturalnego snu skończyła się z wynalezieniem żarówki... Edison, coś ty narobił!

Mateusz: Jednakże Edison ją spopularyzował i wykorzystał jako źródło mamony, czyż nie?

Norbert: Jak był czas, że spałem jak chciałem to zauważyłem, że mój zegar biologiczny się przesuwa albo po prostu jestem totalnie rozregulowany... w każdym razie kładłem się i wstawałem już o każdej godzinie doby... w miarę czasu wstawałem ciut później i ciut później kładłem się spać... i tak to krążyło... liznąłem podstawy snu polifazowego i jest lepszy niż zwykły... lepiej częściej a mniej... jak z jedzeniem...

Paweł: Jak za dużo śpię to jestem przyjebany, jak paczka gwoździ

Norbert: Ja mogę w huj spać i nie wiem czy jestem przyjebany, jak paczka gwoździ, bo może codziennie jestem przyjebany, jak papa do dachu

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Przypadek czy szansa?

Józef: Wczoraj miałem lecieć do Polski, jednak kapitan samolotu dostał ataku serca i zmuszony byłem wrócić do domu. Dzisiaj poznałem pewną kobietę, zeszliśmy na temat studiów. Powiedziała mi, że mam jeszcze szansę starać się o zieloną kartę i studiować tutaj za darmo. Gdyby lot doszedł do skutku, nie dowiedziałbym się o tym. Wcześniej myślałem o tym i chciałem tu się uczyć, ale uważałem, że nie będzie mnie stać

na studiowanie w USA. Myślicie, że to przypadek?

Gosia: Nie ma przypadków

Józef: Teraz jest akcja ślub. Haha

Józef: Hahah Nie wierzę

Józef: Dobra wracam do Polski dzisiaj. Jakie macie prognozy, wrócę tu na studia i wezmę ślub? Czy może dostanę zieloną kartę w trybie przyspieszonym? Haha, a może studia w PL?

Józef : Jest zajebiście i będzie zajebiście.

Józef: Dobra, ale co z tego, jak ja nie wiem gdzie w końcu wyląduję

Józef: No, chciałbym wiedzieć, żeby czasu na studia nie tracić w Polsce

Józef: Mon, przed chwilą rozjechałem 2 litry Danielsa w torbie. Czy to dobry znak?

Józef: Trzeci raz próbuję się dostać do Polski i za każdym razem coś jest nie tak. Miałem lecieć dwa razy do Londynu,

teraz Berlin, ale okazuje się, że nie mogę przyjechać do Polski

Józef: Dlaczego nie mogę przyjechać? Czy mam tu zostać?

Józef: Kurwa, LECĘ PIERWSZĄ KLASĄ BEZ kolejki

Max Love: Nice leć za tym

Józef: Max, co to za energia mi zrobiła taką kreację?

Max Love: Nie wiem, możesz mi jej podesłać trochę, bo ostatnio to mam dziwności kreacyjne. Kiedyś w Rzymie miałem taki mega zbieg okoliczności i za nim nie poszedłem czego żałowałem potem, a moje ciało ewidentnie mi dawało znać, że popełniam dziwność.

Józef: Myślisz, że to jest znak, żebym starał się o zieloną kartę i przyjechał na studia w przyszłym roku? Musiałbym mieć niesamowite szczęście jakby mi ją dali tak szybko.

Józef: Wtf. Miałem lecieć o 6 do Londynu, nie udało się. Teraz o 3 miałem lecieć do Berlina, znowu się nie udało. Do tego rozwaliła mi się 2 l butelka whisky. Co to ma być?

Dawid: Nie pij, zostań w Ju Es Ej i studiuj!

Józef: Haha Polska się rozbiła? Może w przyszłym roku, jak się zdarzy cud i dostanę zieloną kartę

_____.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sesja uzdrawiania oczu

Magdalena: Hej! To jest wątek dotyczący moich doświadczeń z uzdrawianiem na odległość. Sprawa dotyczy mojego wzroku, a sesje energetyczne przeprowadza Agata.

Mamy za sobą dwie sesje i w miarę możliwości będę pisać co i jak. Jeśli kogoś to interesuje, to mogę opisywać każdą sesję w komentarzach.

1 sesja: Zdecydowanie odczuwalne zagęszczenie energii, kilku

sekundowe bóle w różnych miejscach ciała (najbardziej w szczęce i potylicy).

2 sesja: Jeszcze większe zagęszczenie energii, mniejsze napięcie w oczach i co jest zadziwiające nagle mnie oświeciło i jak nigdy nie byłam w stanie sobie wyobrazić jak to jest dobrze widzieć, tak teraz już wiem i stało się to oczywistą oczywistością.

Jak byłam dzieckiem, to rodzice wozili mnie po różnych uzdrowicielach, ale nigdy nie miałam takich odczuć jak wyżej. Jak ktoś ma podobne doświadczenia, to chętnie poczytam.

Pozdrawiam!

<3 <3 <3

Agata: Napisałaś, że „Czułam się jak w kisielu. Zagęszczenie energii. Oczy mam bardziej miękkie niż zwykle... Nigdy nie umiałam sobie wyobrazić jak to jest dobrze widzieć, a dziś przyszło olśnienie i w myślach widzę jak to jest”. 😊 Piękne info. 😊 Uważam, że to odczucie jest informacją płynącą od duszy i zgodą na możliwość uzdrowienia i spostrzeżeniem, że MOŻNA, że można dobrze widzieć. Uważam, że to bdb początek.



Magdalena: 3 sesja: Przez pierwsze minuty nic nie czułam, a potem poczułam jakby ucisk na kręgosłup, na wysokości Th10-Th12, który wymusił wyprostowaną postawę i zaczęłam to obserwować. Po chwili poczułam jakbym zaczęła rosnąć i wszystko wokół mnie razem ze mną. Ale najdziwniejsze było to, że po chwili zaczęłam odczuwać jakbym się kręciła w przeciwną stronę według zegara, a następnie zaczęłam się kręcić w obie strony jednocześnie. Takiego uczucia kręcenia jeszcze nie miałam, choć bez problemu potrafię wyłączać błędnik. Zajebiste było to kręcenie. 😊

Agata: Ty się Deepti nie zachwycaj kręceniem tylko skup na oczach. ☐

Magdalena: Hahaha... Dobrze! Jutro będę grzeczna! ☐ Ani przez chwilę nie zapomniałam o moich gałach.

Agata: Tak na poważnie. Miałyśmy zająć się leczeniem oczu, ale po drodze wychodzą takie oto kwiatki i one to właśnie domagają się najpierw naprawy. Na wysokości owych kręgów, ale od przodu pojawił się hm... stożek... grawerowany tzn. z wgłębieniami/rowkami skojarzyło mi się to z rogiem, ale było wyjątkowo geometryczne. Nie rozkminiam tego, bo bym zwariowała, gdybym miała za każdym razem wnikać co jak i po co. Wiem jedno to coś wymagało „usunięcia” z przestrzeni Deepti. Wychodziło w okolicy splotu słonecznego z kręgosłupa. Co do kręcenia zaś. Wir energetyczny Deepti domagał się również uwagi, kręcił się w prawo, a powinien akurat u niej w lewo i do góry spiralnie, tak więc odwróciłam wir w przeciwną stronę do wskazówek zegara i spiralnie w górę. Stąd pewnie to „zajebiste kręcenie”. 😊

Magdalena: Cały czas czuję kręgosłup. Teraz to nawet nie jest ucisk, a lekki ból.

Agata: Niestety czasami to boli jeśli ktoś jest sensytywny. 😞 Było co wyciągać.

Magdalena: Znalazłam info, że czakra splotu słonecznego jest

powiązana ze zmysłem wzroku. 😊

Agata: Tak. A więc koło się zamyka. ☐

Magdalena: Dziś przed południem zdarzyło się coś przedziwnego. Stałam sobie najzwyczajniej w świecie w sklepie w kolejce do kasy i bezwiednie gapiłam się w stronę drzwi wyjściowych. Zawsze mój wzrok nie pozwalał mi zobaczyć co jest za nimi, a dziś stał się cud. Nagle zobaczyłam samochody przejeżdżające szosą. Widziałam je tak jakbym stała na chodniku przy jezdni, a nie w sklepie. Trwało to może z 10 sekund. 😊

Magdalena: Sesja 4: Dziś dla odmiany leżałam, a nie siedziałam. Na początku czułam wahnięcia poziomu leżenia (raz głowa niżej, a nogi wyżej, a potem odwrotnie), a potem chwycił mnie kaszel i nici z obserwacji energii. Poczułam jednak, że sesja się zakończyła, ale coś kazało mi jeszcze trochę poleżeć. Jak się później okazało w rozmowie z Agatą było to słuszne.

Agata: Kaszel był efektem wychodzenia Śmieci energetycznych. Deepti ma niebywałą intuicję i wyczucie, którego SŁUCHA 😊 i ufa mu... Otóż zeszło się parę wyższych energii, aby podziałać z Deepti, gdy ja zakończyłam... to poleżała jeszcze. 😊 Super, gratuluję takowego poczucia. 😊

Magdalena: Sesja nr 5: I co ja mam Wam napisać? Na początku odczuwałam delikatne kręcenie, a potem jakby wciągano mi

wstażkę z trzeciego oka. Zaskoczyłam się trochę, bo była ona żółta. W między czasie coś się działo nad moimi oczami i potylicy. Prawie przez cały czas czułam napieranie na plecy i w pewnym momencie chwyciłam się biurka, bo miałam wrażenie, że spadnę z krzesła. Na tą chwilę to była ostatnia sesja. Muszę pogadać sama ze sobą. 😊 Może coś więcej Agatka napisze, bo nie chciałabym przekroczyć granicy Jej prywatności.

Agata: Na sesji wiele się działo. Poznałam Deepti, jak wygląda jako istota i ona siebie też widziała, weryfikacja przebiegła na 100% pozytywnie i identycznie. Poznałam jej planetę rodzinną i jej matkę. Został wyciągnięty m.in. chip z jej głowy, który, jak okazało się m.in. zakłócał/uniemożliwiał kontakt i namierzanie Deepti przez jej lud. Zostały usunięte również kody z karku i z okolic brwi. Wiele się dowiedziałyśmy o przyczynie jej „niewidzenia”, zarówno Deepti jak i ja, widziałyśmy jej „oczy” jako istoty. Wiele poskładało się w całość. Nowa wiedza, nowe życie.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

[↓](#)

Nauka a duchowość w praktyce

Magdalena: Co Wy na to?

<https://www.youtube.com/watch?v=UtZ89N-0XNY>

Mateusz: Tylko kilkosekundowe fragmenty i już wół – sterowane

za pomocą UMUSŁU. 😊

Stare jak świat (no może bez przesady, ale jak byłem na fizyce to się tym bawili).

Kwestia dopracowania technologii, ale to może się jeszcze wgłębię, bo chciałem kiedyś zmontować domową metodą EEG, ale jakoś nie miałem czasu się bawić – może teraz będzie inicjatywa. 😊

W sumie to dzięki temu można by zrobić domowym sposobem neurofeedback.

Krzysztof: Jakie duchowe fale?? Zwykła nauka i system znany od lat... nie lubię jak ktoś w chuja tnie nadając starym patentom nowe magiczne moce. Skok na kasę.

Krzysztof: http://wyborcza.pl/1,75476,14429913,Komputer_sterowany... 2013 rok... technologia jest już znacznie dalej, a gość nad budowę koła będzie medytował. To co on stworzył to zwykły banał do biofeedbacku, który jestem sam w stanie polutować z podzespołów, tak jest prosty. „Jasnowidz, uzdrowiciel” innowator wielki. ☐

Joanna: Krzysztof, popatrz jak wiele odkryć jest, jak wiele nauk, od starożytności po dziś dzień, a wykorzystanych w praktyce? Ile??? I na jaką skalę??? I w jakim celu???

Joanna: A duchowość jest nazwą oznaczającą naszą wolę... jest to abstrakcyjne określenie, które jest częścią nauki... duchowość jest nauką a nauka duchowością, jako Ludzie zajmujący się nauką powinniśmy być świadomi, że wszystko da się wyjaśnić, też duchowość...

Krzysztof: Wszystko da się badać, ale czy zawsze wyjaśnić? Na pewno nie wszystko ludzkim językiem logiki. ☐ Istnienie to najpiękniejsza, odwieczna tajemnica. 😊

Joanna: I myślę, że Artur nie nadaje starym patentom nowych magicznych mocy, ale nowe zastosowanie. 😊 Artur działa społecznie, nie jest naukowcem. 😊 Zastosowuje jednak całą swoją wiedzę w praktyce 😊 i podchodzi do tego poważnie, może wzniośle, bo nadaje dużą wartość życiu każdej Duszy, a nauka ma tendencje do uniżania tego, co znane a wywyższania tego, co nie odkryte jeszcze... jednak tym, co najcenniejsze jest wartość naszego Życia. 😊

Krzysztof: Społecznie nie społecznie kasę na projekt zbiera i film ma za zadanie głównie sponsorów pozyskać... to, że się bawi nauką w praktyce zaiste spoko, ☐ ale nowych rzeczy nie odkrywa, a jest daleko za murzynami w badaniach, więc otwarte drzwi wywarza. Dla własnej nauki spoko, dla społeczeństwa wartość na tym poziomie niewielka, ale niech się bawi.

Joanna: Ja to bym bardzo chętnie powyważała otwarte drzwi przez starożytne cywilizacje. ☐ Bośmy właśnie w praktyce się nieźle ogłupili. 😊 Niby tak wiele wiedzy, ale wszystko umniejszamy, a każda najmniejsza wiedza wykorzystana w praktyce jest złotem, sama wiedza jest kolejnym zdaniem na papierku...

Joanna: Jak czegoś mamy dużo, to żdźbło trawy wydaje nam się

mało znaczące, a istota tkwi właśnie w nim. 😊

Joanna: A wiedza jest chyba po to, aby nas wyzwolić z pytań wynikających z zewnętrznych paradoksów i powrócić do istoty. ☐

Krzysztof: Tylko że typ wywarza drzwi współczesnej nauki i jeszcze w mało naukowy sposób. ☐ Jak mi ktoś zasponsoruje to w miesiąc przy obecnej wiedzy jestem w stanie bardziej zaawansowany projekt wałnąć... stąd uważam, że bardziej mu na kasie zależy niż nauce, ale może się myłę.

Joanna: Spytaj go. ☐ Najbardziej mu zależy na efekcie, tak myślę, widocznie tyle wystarczy, żeby akurat takie działanie dla Ludzi zrobić w kwestii społecznej. 😊

Krzysztof: Hej robisz skok na kasę czy prawdziwą naukę? ☐

Joanna: Nie tak. ☐ ☐ ☐ Bo ani to, ani to.

Joanna: Skoro celem są kwestie społeczne to można społecznie doradzić im, ze strony naukowca, na co zwrócić uwagę. ☐

Krzysztof: Można, ale szkoda mi na to czasu... jest tyle ciekawych zjawisk do zgłębienia. 😊

Joanna: No właśnie i w tym rzecz – kwestia czy komuś chodzi o działalność społeczną, czy indywidualny rozwój.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

Orion – wskazówki na temat źródła życia

Kamil: Jestem na starcie i dopiero będę ogarniał pierwszy rozdział, w skrócie mogę powiedzieć, że jest to tutorial jak przejść z 3 wymiaru na niestabilny 4 by wkroczyć na stabilny 5 poczynawszy od diety (przygotowanie) po resztę detali, podobno jak w przypadku „pradawnej tajemnicy kwiatu życia” dogłębne informacje zostały pozyskane poprzez channeling, jeśli ktoś nie jest do końca w temacie lub czuje niejasności, może przykuć uwagę tej pozycji, na moje upgrade do świadomości plus otrzymanie maksymalnych korzyści z samej teorii, która czasem jest jakby nie patrzeć ważna, sama praktyka to za mało wg mnie, warto sugerować się wskazówkami, ale intuicyjnie je weryfikować, nie wgrywać bezpośrednio

Jak ją ogarnę do końca to zdam relację, póki co obiecująco się zaczyna

https://www.czarymary.pl/p_848576_orion_przewodnik_na_drodze_ku_swiatlu_ramaathis_mam

Jacek: „Channelingowe przekazy wysłańców z Oriona zostały przez autora książki zapisane...” po pierwsze Orion nie ma nic wspólnego ze światłem, ale badaj sam zobaczysz do czego dojdiesz ☐

Kamil: Bez ironii widzę, że się nie obejdzie, właśnie zbadam, najwyżej źródło pominię i poszukam innego, ale mimo wszystko wspomniałem o tym, najwyżej jakaś uwaga zostanie w tło

wdrażona, że Orion nie ma nic wspólnego ze światłem, a wiadomo z kim lub z czym Orion jest kojarzony, mimo wszystko wolę sprawdzić całość i wtedy porównać, mieć konkluzję i iść dalej, wg mnie normalka, nigdzie nie ma prostej drogi do celu, zakręty, potknięcia i pomyłki są częścią szlifowania tylko szkoda, że zwróciłeś uwagę na hasło Orion i hasło światło, że nie mają ze sobą nic wspólnego, priorytet został napisany w temacie – przejście wymiarowe, to jakoś zostało zwyczajnie pominięte, no mniejsza, zbadam źródło i się wypowiem, proste

Jacek: Skupiłem się tylko na tytule tej książki, dlatego tylko te hasła, jak chcesz badać temat to po co ta książka... życzę udanych lotów ☐

Kamil: Wiesz, raz miałem książkę „prapsychiczne przebudzenie” będąc pewnym, że to ku rozwojowi itp., a temat był inny, tablica OUJA i kontakt ze zmarłymi osobami, takie źródło z miejsca odłożyłem, dlaczego tytuł Orion jest – nie wiem, mam to gdzieś, sprawdzę całą zawartość, bo ona mnie interesuje, czyli przewymiarowanie w razie kutapokalipsy, która już odbija się, jak nie klimatem to kulejącą gospodarką, potem żaden wyjazd z kraju nie będzie pomocny, a nieśmiertelnym w ciele nikt nie będzie, chyba że tzw. wszystko wiesz to z chęcią przyjmę część z tego

Jacek: Ja badałem Orion pod kątem, który mnie interesował, sprawdziłem w dwóch źródłach żeby była zgodność mniej więcej i to mi wystarczyło, jak wcześniej pisałem życzę miłego badania

Kamil: Przypominasz mi tokarzy, monterów i innych, którzy ze mną pracują, po latach rozkminili, co jak robić i za nic nie

dzielią się tym, do grobu to zanoszą:p taka pseudo tajemnica, uważania tego za zbyt cenne by uchylić choć część z całości, zabawne, no nic, z czasem i tak dotrę do zrozumienia w temacie

Jacek: O wiele lepiej jest dojść do czegoś sam, a nie bazować na doświadczeniach innych, większa satysfakcja i nie tylko...



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Kamil: W moim przypadku, gdy widzę kogoś wiedzącego mniej w jakimś temacie to część z całości podam od siebie by, jak nie naprowadzić to wzbudzić motywację do odkrywania wątku itp., trochę błęd trzymać wszystko w sobie :p czasem są okazje do uwolnienia pewnych wskazówek odpowiednim osobom, często coś

cennego odchodzi w zapomnienie, u nas jak odszedł weteran wyżarzacz (czy wyrzaczacz?) to dostawał po emeryturze telefony by wrócił na okres remontowy bo nikt nie miał takiego skila jak on, bo chował to w sobie, a mógł dać cynk lub dwa to ktoś by poszedł z tym na 100

Damian: Poza samą wiedzą kluczowe jest też źródło wiedzy oraz forma jej przekazu. tysiące dróg świętego przez ścieżki grzechu do łask 😊

Kamil: W skrócie to szukam po prostu wskazówek, co robić w momencie opuszczenia ciała mając świadomość braku możliwości powrotu do niego, najpierw świadomie spróbowałem doprowadzić fale do częstotliwości theta, by opuścić swoje opakowanie i obczaić jak to jest będąc poza sobą, no i po parunastu sekundach głębokiego doświadczenia wróciłem i szukam wskazówek co dalej, bardziej zależy mi na osiągnięciu maksymalnych korzyści, a resztę poskładam, co jest najgorsze, każde lęki i strachy tu należy pokonywać do zera :p różne zablokowania i pochodne, wiadomo o co chodzi, wiele ten temat się przewijał w dokumentach czy artykułach, to się czuje, i tak po kawałku sprawdzam różne źródła by napełnić się trafnymi argumentami, w tej lekturze kilka znajdę, wcześniej podawałem prawną tajemnicę kwiatu życia, nie znalazłem do tej pory w PDF, bo pamiętam parę osób prosiło o to, ale warto przykuć uwagę tej pozycji, bo bez kitu dobra jest, w końcu chodzi o poszerzanie świadomości

Kamil: Czytałem „Cywilizacja Hathorów” autorstwa Kenyon Tom i Virginia Essene, czytałem, bo chwilowo pominąłem tego całego Oriona, potem do niego wracałem, powiem wprost – treść dotyczy własnego wnętrza, środka jakim jest anahata by zwrócić uwagę w

to miejsce i nim się sugerować, osobiście powiem, że to nic nowego, tzw. replay, nie wiem co jeszcze dodać... Tytuły i hasła kuszą swoją elokwencją i ja uległem temu. Następnym razem mnie to nie dotknie, a wiadomo, że źródło jest nie do podważenia i jakby nie patrzeć, żadna iluzja czy pseudo alternatywa nie jest w stanie nic wznieść do tła. Ci co się spinali min, Jacek Zielonga to bez kitu BEKA i tyle. Bo wiadomo, co ta konstelacja o tytule książki oznacza, a sama książka w tym tytule jest czymś innym i wychodząc konkluzyjnie – nic przede mną Jacq Zielonka nie ukryłeś, śmieszny egocentryzm chomiczy by tylko dla siebie wciągać informacje, jak ci tokarze i frezerzy ode mnie z roboty, szkoda klawiatury i wybijania znaków, przewartościowanie na jakimś syntetycznym planie, polecam wyjść z tego na Światło dzienne, mam nadzieję, że bez ironii się obejdziesz, póki co nie jeden w tym jest weteranem

Leszek: Masz wersję w PDF?

Kamil: Jak znajdę coś w PDF to z automatu wrzucę, „pradawnej tajemnicy kwiatu życia” nadal nie mogę znaleźć w tym formacie, a oba tomy są warte przeczytania

Leszek: Ja mam jeden tom

Kamil: Drugi jest jak przekroczenie 4000obr w silniku benzynowym, wgniata w fotel, takie info, bo to kontynuacja, a całość stopniowo napędza i pod koniec daje mega zrozumienie

Leszek: Ja mam właśnie tom nr 2, tylko pierwszego nie mogę dopaść

Leszek: Orion książka tylko w papierowej wersji, jak zeskanuję to wrzucę

Leszek: Jak chcesz temat oobe ogarnąć to polecam literaturę pioniera – R. Monroe i naszego Polaka – D. Sugiera. Materiał z pierwszej ręki i wiele osobiście sprawdzonych sytuacji

Kamila: Taka sytuacja, w takim razie dobrze jest i pierwszy ogarnąć, opisuje podstawy samego wzoru skąd się wziął itp., Biblia to jest napisana w takiej formie jakiej umieli tamtejsi ludzie opisać, pod kątem szerszym niż to, co można zobaczyć/dotknąć/usłyszeć, nabiera znaczenia, nieźle podważa, a raczej dodaje uprzedzenia do samego biblijnego przesłania skąd to wszystko powstało, Monroe'a właśnie czytam „Dalsze Podróże”, jak ogarnę to wezmę się za „Najdalsza Podróż”, pierwszą ogarnąłem w dwa dni, tak mnie wciągnęła, tym bardziej, że coś znajomego opisywał to chciałem poznać więcej i więcej

Leszek: Jak przeczytasz M. Newtona – Wędrowniki Duszy, to wtedy się za głowę złapiesz – co jest tak naprawdę prawdą TUTAJ

Kamila: Narobiłeś mi smaka, będę miał tę pozycję na uwadze, ale najpierw trzy Roberty ogarnę :p

Leszek: Zalecam wszystkim przeczytanie artykułu – Manipulacja Astralną Krainą Marzeń-Snów. 100% potwierdzone

Leszek: Kamil, tylko nie wierz we wszystko, co przeczytasz – sprawdzaj wszystko w miarę możliwości ☐

Kamil: W taki sposób podchodzę do tego, co czytam, czasem idzie wyczuć brednie, wyolbrzymienia, no i wiadomo fakty też, trzeba uważać, wiem co jest

Kamil: Leszek czas
najwyższy http://www.czarymary.pl/p_1570_wedrowka_dusz_michael_newton bo robię zamówienie na parę rzeczy, can't w8

Kamil: To musi być też dobre, na próbę ogarnę pierwszy tom http://www.czarymary.pl/p_1651_przeznaczenie_dusz_michael... a tak to trzeciego Roberta wciągam i kilka bio kosmetyków, została mi końcówka :p

Leszek: Akurat mam je w PDF jeżeli chcesz ☐

Kamil: Kurde, za późno, złożyłem zamówienie :p ale jak się przemieszczam to muszę mieć fizyk w ręce, przyda się książeczka

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

**Doświadczyliście
świadomie śmierci?**

kiedyś

Michał: Dusza – Śmierć

Doświadczyliście kiedyś świadomie śmierci? Miesiąc temu podczas snu/wizji umarłem na sali operacyjnej, doświadczyłem OOB i czekałem na zabranie w zaświaty. Odczuwałem uczucia i myśli innych, irytowałem się, że nikt mnie nie widzi i tak długo muszę czekać na anioła. Tak bardzo chciałem znów go zobaczyć po roku. Jednak pojawił się w zmienionej formie i dopiero po przebudzeniu sobie to uświadomiłem. Czekałem na balkonie na stróża oglądając zmieniające kolory niebo i obudziłem się.

Paweł: Tak się składa, że parę dni temu zmarł mi dziadek, w nocy tuż przed śmiercią wysyłałem mu energię razem z paroma znajomymi, z tym z osobami zajmującymi się uzdrawianiem zawodowo. No ale nic to nie dało.

Rano koło 9:50 zacząłem znowu wysyłać energię, ale tym razem czułem, że mam wysłać energię prosto w stopy, aby poprzetykała kanały energetyczne i wleciała do sushumna oczyszczając ten kanał. Śląc energię widziałem, że sushumna się bardzo poszerzyła a czakry jakieś takie dziwne, rozświetlone. Słałem tak dalej aż puściły te ciemne osady i naraz energia wytrysnęła nad głowę dziadka, co jest normalną sprawą. Ale razem z energią wyleciała od dziadka świadomość. Trochę wtedy spanikowałem cofnąłem się w dół, ale nie było już jakby czakry podstawy, taka przestrzeń i brak tego ścisłego połączenia z ziemią. Myślałem kurde co się stało, dziadek umarł? Przeniosłem się znowu nad głowę i zobaczyłem przepiękny las, w którym była mała ścieżka. Wskoczyłem tam szybko, wydawało mi się to jakieś znane jakbym tam był, jakbym znał tą krainkę. Ale nie mogłem do niej wejść całkowicie. A dziadek podążał dalej poza granicę, którą mogłem dostrzec.

Wróciłem sobie do tu i teraz myśląc co to się stało, czy dziadek umarł... no i do 5 minut telefon ze szpitala, że nie żyje.

I wyszło na to że pomogłem strumieniem energii opuścić ciało przez świadomość dziadka, bo sushumna była dość silnie

poprzytykana.

Udrożniłem przepływ i dziadek wyleciał razem z prądem energii ciała w tamten świat...

Wiktoria: Mi też kilkanaście dni temu zmarł dziadek i też próbowałam mu pomóc, przez uzdrowiciela i sama. Ale po działaniu uzdrowiciela, jego stan się pogorszył, choć to co miał zrobić zrobił i było ciut lepiej. No i niedługo potem zmarł.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

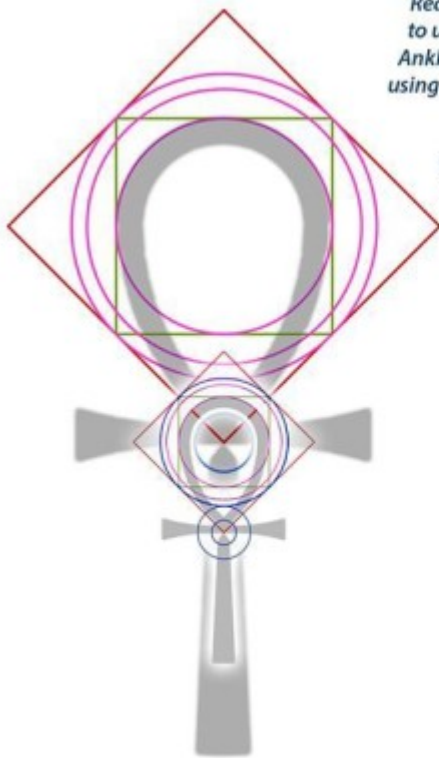
Święta Geometria i piramidy. Jak przedstawić świadomość człowieka kilkoma kształtami?

Kamil: Czytam drugi tom książki autorstwa Drunvalo Melchizedek pt. „Pradawna Tajemnica Kwiatu Życia” i podzielę się jednym infem. Było przedstawienie ludzkiej świadomości pod postacią

kół i kwadratów, jak ktoś jest w temacie to mega, jak nie to wkleję szerokie info na spokojnie, bo naprawdę jest to ważne. Mocno przykuł mnie motyw odnośnie piramidy, był rozdział zatytułowany „Witruwiusz a wielka piramida”. Ona zawiera w swojej geometrii trzy poziomy świadomości i jeden z nich jest przeznaczony jakby dla nas, dla ludzi żyjący w drugim wymiarze świadomości (niestabilnym), ludzie tkwiący w matrixie żyją w pierwszym jak aborygeni, czyli stabilnie z wyłączonym systemem energetycznym (podatność na manipulacje i sugestie jako fundament życiowy). Opisany był motyw do czego służyła piramida... Dawniej adepci uczyli się dwanaście lat teorii tajemnej wiedzy lewego oka Horusa i dwanaście lat prawego. Po tym cyklu doświadczali praktyki i tu uwaga – po wtajemniczeniu w to, co jest poza ziemią i poza samym człowiekiem, jeden z adeptów zajmował miejsce w sarkofagu, przykrywali go. Dolny korytarz mający 30m w głąb ziemi zawiera tzw. czarne światło/czarną energię, taki rodzaj światła przez odpowiednie kanały przepływa spiralą albo złotej proporcji, albo spiralą fibbonaciego (jedna jest męska, druga żeńska), to samo dotyczy białego światła. Jedna część światła jest absorbowana w tzw. komnacie króla, druga odbijana, w efekcie tworzy się pięciocentymetrowy strumień energii, który pod kątem 45 stopni przedostaje się do sarkofagu i przenika przez tył głowy adepta łącząc się z szyszynką, wtedy adept doświadcza wyjścia z ciała i otrzymuje tzw. świadomość chrystusową, która ma trzeci poziom. Po dwóch do czterech dni osoba ta wraca z powrotem do ciała, odprowadzają ją do tzw. komnaty królowej by zregenerować organizm oraz utrzymać pamięć tego doświadczenia by mogła przekazać tą wiedzę dalej. Opisałem w skrócie bez szczególnych detali.

Co powiecie na ten temat? Książka jest z tego roku, a gość który ją pisał, miał podobno kontakt z Totem i przekazał mu tą wiedzę. Trochę kontrowers, ale siatka i grafika Leonarda Da Vinci, Ankh i same parametry piramidy są ze sobą połączone i tworzą jeden konkretny wzór kilku świadomości na raz dokładnie opisane i bez kitu daje szersze spojrzenie na życie, plus synergia typu ziemia/księżyc itp. Jak dla mnie to jest

zrozumienie własnej świadomości, przejścia do wyższej przy pomocy OOB by po śmierci wiedzieć co dalej robić, tak ja bym to interpretował. Zgadza się z tą teorią czy nie do końca? A może da się ją jakoś podważyć?



Real crop circles that incorporate this teardrop shape might appear to us as comets or alien heads, however, what we are really seeing is Ankh/Pineal/Wormhole geometry where tunnels crisscross each other using overlapping circles and vesicas. Jumping distances through space depending on the angle of perspective.

This Mayan Calendar crop circle from 2005 is a good example of several of these vibrations squaring off at different scales



"Mayan Calendar Crop Circle" 320 feet in diameter reported August 9, 2005, Oxfordshire, England.

Squaring the Circle

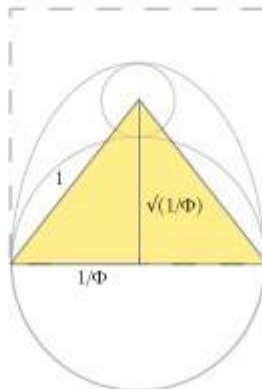


The Golden Egg

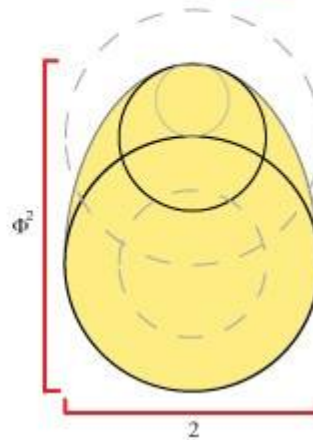
Pythagorean 3:4:5 Triangle
 Earth Radius / (Earth + Moon Radii)
 $6379.05 \text{ km} / 8116.05 \text{ km} = \underline{0.786}$



Egyptian Triangle
 $1/\Phi / \sqrt{(1/\Phi)} = \underline{0.786}$



A Hen's Egg
 $\Phi^2 / 2 = 1.309$
 $1.309 / (5:3) = \underline{0.786}$



Paulina: Wygląda naprawdę ciekawie.

Leszek: A mógłbyś tą książeczkę udostępnić dla wszystkich w wersji PDF?

Kamil: Jak znajdę tom pierwszy i drugi w PDF to wiadomo, że udostępnię, na chwilę obecną nie znalazłem, będę poszukiwał w Internetach.

Norbert: Za 2 tyg. do Egiptu... zamknę się w sarkofagu i dam znać... piramidy nadal skrywają tajemnice... teoria ciekawa.

Max Love: Lubię Egipt, ich kawa z tygielka, sok z trzciny cukrowej, jedzenie uliczne i ta energia. 😊 Kiedyś za chyba 800zł na tydzień poleciałem. Na piramidę wejdź, potem co najwyżej na 24h do aresztu. 😊

Kamił: Miejsce jest bardzo ciekawe, co prawda nie byłem, ale nie wykluczam zwiedzenia go, sama piramida od x lat mnie intrygowała, i ta gra „Faraon”, z pierwszego kompa screena zachowałem, ma on z paręnaście lat chyba. :p



Kamił: Jedna z moich ulubionych. ;]

Kamił: <http://swietageometria.info/podstawowe-pojecia?start=6>

Kamił: <http://swietageometria.info/ksiazki-w-j-polskim>

_____ -

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Energia seksualna. Ile odpowiedzialności oddajesz libido?

Norbert: Jakiś dobry artykuł, rady lub cokolwiek o transmutacji energii seksualnej... wskazówki itp.??

Dawid: Co przez to rozumiesz?

Marek: Transmutacji w co?

Norbert: Panowanie nad pożądaniem □ kierunkowanie go... co mam rozumieć skoro na transformacji energii słabo się znam... wiem, że energie można przekształcać z niższych, mocno uziemiających na bardziej twórcze...

Michał: Zaraz coś Ci wyślę na prix.

Norbert: Thx.

Michał: Lajcik.

Dawid: Tutaj na grupę chyba nawet ktoś wrzucił wywiad z Andrew Karnesem – tantrykiem. Ja wyłapałem z niego to, żeby zrobić sobie 6-miesięczną przerwę od wytrysku i w sumie gdyby nie to, że poznałem akurat fajną dziewczynę, to już bym dawno był w celibacie. □

Dawid: <https://youtu.be/GguxPERPfjQ> to to. □

Marek: Ja proponuję praktykę Dzogchen, Wielkiej Doskonałości, samowyzwolenia wszystkiego jak leci... artykułów sporo znajdziesz jak poszperasz na temat Dzogchen, szczególnych na temat seksu nie znam... posiadam natomiast praktykę tego Stanu... miłego <3 i sam piszę teksty z nią związane, posiadam również elementy praktyki seksualnej, jednak na ten moment dla mnie. <3 Powodzenia! <3

Norbert: To mi się udaje, takie 2-tygodniowe co najwyżej... nie chcę zabijać libido... chcę je wykorzystać. ☐

Norbert: Na cele wyższe... hehe.

Dawid: No, ale czemu jak byś dłużej, że tak powiem, nie dotykał tej sfery, to wg Ciebie byś zabijał libido. Ja jak miałem takie dłuższe przerwy – 2-miesięczne, to może rzeczywiście było uśpione, ale nie martwe. ;D

Norbert: Może ktoś się wypowie kto miał taką dłuższą przerwę, czemu to służy i jak się z tym czuje i w ogóle... jak to wykorzystuje się...

Marek: Przerwę miałem i niczemu to nie posłużyło, poza doświadczeniem samym w sobie.

Dawid: To jest kwestia indywidualna, nie można mówić, że celibat nigdy nikomu nic nie przynosi dobrego. Jakbyś był w celibacie i np. ćwiczył jogę kundalini intensywnie, i do tego np. był w trakcie głodówki, na odosobnieniu myślę, że mógłbyś się spodziewać spektakularnych efektów. ☐

Joanna: No właśnie ja się też ciągle zastanawiam. Bo jakbym już miała czerpać z jakiejś energii, to jest nią energia seksualna. Dostrzegam w niej potencjał i zawsze zastanawiałam się co jeszcze mogłabym z nią zrobić oprócz tego co się zwykle z nią robi. ☐ Zauważyłam dajmy na to, że bez uwalniania jej zaczynam bardziej pamiętać sny, a przy np. 2-tygodniowym celibacie miewam LD. Jest potencjał, tylko potrzebuję go czymś ruszyć. Jeśli macie cokolwiek z tym związane to przyłączam się do prośby o materiały.

Michał: Niech Ci No Ga wyśle książkę, którą mu wysłałem na privie. 😊

Paweł: Ja też poproszę tą książkę. ☐ Szukam właśnie różnych technik związanych z użyciem tej energii.

Magdalena: Co jest w tej książce? A może by tak ją na grupę wrzucić?

Michał: Ania mi ją wysłała. □ Nie ma mnie na kompie i nie mam jak wstawić.

Magdalena: Jak ktoś ją ma i jest przy kompie, to niech wrzuci dla ogółu grupowego. Sama chętnie luknę, co tam mądrego napisano.

Max Love: 16 i 27 miesięcy bez sexu, jakieś masturbacje były, bardziej w tych 27 miesiącach, bo w 16 było ich może kilka. Czemu służy? Hmm, odcięcie wartości jaką nadaje się sexowi i zupełnie inne postrzeganie świata dookoła, czyli kompletnie z punktu pozbawionego seksualności. Patrzysz na kobietę i widzisz fale jej włosów, ruchy itd. Po prostu widzisz kobietę i nie widzisz jej jako obiektu seksualnego pożądania, ponieważ kobiety czują, że nie są obiektem seksualnym, więc czują się bezpiecznie i przebywanie w takiej energii kobiecej bardzo miłe jest, i można zdać sobie sprawę, że to właśnie chodzi o taki błogostan energetyczny z kobietą czy kobietami. I że sex w takim błogostanie nie dałby nic więcej, a jedynie zaburzył to, co jest. Plus widać u siebie na początku jakim rozładowywaczem kumulowanej energii jest orgazm.

Magdalena: Mam podobnie jak Max Love. 33 miesiące celibatu, to cudowne doświadczenie. Zupełnie inaczej zaczęłam postrzegać facetów. Jest to teraz raczej postrzeganie duszy, która nie ma płci. Zawsze świetnie się dogadywałam z płcią przeciwną, a teraz jest jeszcze lepiej. Ogólnie celibat zmienia spojrzenie na relacje międzyludzkie i sprzyja rozwojowi.

Damian: W Pięciu Rytuałach Tybetańskich szósty kieruje energię seksualną w górę, aby zasilić wyższe ciała duchowe. Napisane jest, aby wykonywać to tylko w trakcie celibatu. Mi się niestety nie udało, choć się przymierzam. Czy przed podjęciem się jogi kundalini, czy już po, libido mam na takim poziomie, że też wypadałoby coś z tym zrobić, w sposób inny niż...

standardowy. Też będę wdzięczny za jakiegokolwiek materiały na ten temat.

Max

Love: <https://www.facebook.com/groups/oobeldmaxlove/449489861851562/> w tej książce też jest sporo o energiach.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Przynajmniej 10 wniosków z eksperymentów ze śnieniem. Lista.

Marcin: Witajcie

Niedługo będę organizować kursy na temat świadomych snów, podróży astralnych oraz kładzenia kart Tarota. Na dole wstawiam program. Czas trwania będzie wynosił około 2 – 3 godziny dziennie. Zamkniemy się w dwóch dniach. Ciężko mi określić datę wydarzenia, ponieważ wcześniej muszę zebrać grupę osób. Miejsce docelowe to Ruda Śląska. Koszt będzie się wahać w przedziale 200 – 300 zł. Co o tym sądzicie?

1. Osiągnięcia dzięki świadomemu śnieniu oraz podróżom astralnym:
 - Zwiedzanie interesujących wymiarów i przestrzeni.
 - Uaktywnianie wiedzy o nas samych z tego i innych wcieleń oraz o innych ludziach.
 - Dowiemy się, co możemy zmienić pod wpływem tego typu doświadczeń w swoim obecnym życiu.
 - Jak poznać związki karmiczne przenoszące się z poprzednich wcieleń.
2. Rozwinięcie technik pozwalających zapamiętywać nam sny w prosty i szybki sposób:
 - odzyskiwać świadomość podczas snów;
 - oraz w jaki sposób możemy podróżować astralnie.
3. Praca nad aspektami negatywnymi w czasie trwania snów
 - wiele prostych technik:
 - Praca nad docieraniem i naprawą do aspektów nam szkodzących, niesprzyjających.
 - Jak poznać w snach po zachowaniu oraz symbolice

otoczenia w snach oraz stwierdzić co należy zmienić w naszym życiu realnym by być szczęśliwym.

– Jak kreować rzeczywistość w przestrzeni niefizycznej, by potem wydarzenia te zmanifestowały się w życiu realnym.

-W jaki sposób odnajdywać ważne sentencje życiowe, które pomogą nam uregulować nam nasze życiowe sprawy.

2. W jaki sposób możemy odkryć i zwiedzić różnorakie częstotliwości niefizyczne by poznać lepiej strukturę wszechświata.

– Jak prosić naszych opiekunów duchowych by pokazali nam przeznaczenie naszej życiowej drogi.

– W jaki sposób pozbyć się natręctw myślowych związanych z wszelakimi dręczącymi nas sprawami.

3. W jaki sposób Tarot pozwala nam wnikać i rozwiązywać nasze problemy. Czego możemy dowiedzieć się od Tarota. Nauka stawiania odpowiednich rozkładów. Nauka znaczenia kart.

Marcin: Nie wiem czy warto, jak chcesz możemy pogadać na prix, tam ci wyjaśnię wszystko, powiem w skrócie, że to chora kobieta, a nie chcę już czytać jej wypocin.

Leszek: Ta chora kobieta, a o kim Marcin piszesz???

Norbert: Mówiłem mu usuń komentarz haha... była pewna sprawa, widać Marcin lubi sam stwarzać dyskusyjne płaszczyzny...

Kamil: To co oferujesz idzie samemu osiągnąć, brać hajs za takie rzeczy to masakra po prostu.

Norbert: To są indywidualne sprawy za co kto bierze hajs i za co kto płaci ten hajs... co nie znaczy, że się z Tobą nie zgadzam... ale wszystko idzie osiągnąć samemu i za wszystko można płacić...

Max Love: Wszystko można samemu osiągnąć i wyborem osobistym jest wybór drogi. Od lat obserwuję to jak osoby uważają, że wszystko co związane z rozwojem duchowym powinno być za free, a co związane, np. z rozwojem biznesowym itp. może być płatne. A przecież osoba zajmująca się rozwojem duchowym w szerszym wymiarze w to co dalej przekazuje innym włożyła swój czas i energię, i ten czas i energia nie poszły wtedy w budowanie materialnego bezpieczeństwa.

Kamil: Ja bym takie rzeczy w formie daru podał w rozmowie itp., pieniędzy za to bym nie wziął... Dla mnie cenniejszą zapłatą jest czyjeś zadowolenie i moja satysfakcja gratis.

Max Love: A jeśli ktoś większość czasu przeznacza na rozwój duchowy, to dając to wszystko za darmo skąd ma mieć na życie, jedzenie itd.? Bo biznesmen nie daje szkoleń za free, o ile w ogóle daje.

Kamil: Według mnie nie można na czyjejś niewiedzy czy niezrozumieniu zarabiać, prawdziwy nauczyciel czy mędrzec nic nie bierze za nauczanie innych.

Norbert: Utopijne spojrzenie na świat... jeśli jest ktoś kto ma pieniądze i chce je wydać to w czym problem... ja nie mam, więc nigdy bym nie zapłacił za nic związanego ze świadomością... jak

ktoś ma nadmiar niech płaci... żyjemy w czasach pieniądza... rozumiem o co chodzi i zgadzam się z Tobą... ale nie można zakazać lub negować systemu... ucz mnie ja CI zapłacę... podaż popyt... problemem jest jeśli osoba nie mająca wyboru, gdy jej życie zależy od pewnej sprawy, za którą trzeba zapłacić, a ona nie ma pieniędzy... np. drogie leczenie niektórych chorób...

Kamil: Lepiej już kupić odpowiednie źródła wiedzy i zdobyć zrozumienie samemu, jak od osób trzecich to kupować za te setki, co były wspomniane w poście, za TAKI hajs idzie konkretne skarby kupić, nie wiem, mnie by było dziwnie sprzedawać taką wiedzę... Wolałbym pożyczyć, ewentualnie dać źródło z wiedzą by osoba sama to wciągnęła, mam takie zdanie, jakościowo lepiej nawet przyswaja się wiadomości itp., no ale jak ktoś chce mieć z tego zarobek to ma do tego prawo, grunt by było to empatyczne na bazie filantropii.

Leszek: ...ciężko tutaj was oceniać, ale ewidentnym faktem jest to, że Jezus robił to za darmo i też nawet teraz tak się da. Za przykład mogę podać siebie. Wystarczy znaleźć sobie jakąś dobrą, normalną pracę na max osiem godzin. A po pracy to literatura, medytacja, 00Be i wszystko inne związane z EZO i rozwojem. Mnóstwo materiałów jest na chomikuj.pl, trzeba wybierać te najbardziej wartościowe – dusza zawsze podpowiada, które to są. A jeżeli czegoś tam nie ma to można zakupić w wersji papierowej lub ebook. Wcale drogie nie są, koszt. ok. 40zł za naprawdę dobry materiał, to nie są żadne pieniądze tylko inwestycja, która zwróci się w przyszłości. ☐

Norbert: Ale ludzie zrozumcie jedną rzecz... po cóż oceniacie kogoś... ma ktoś hajs i chce płacić to płaci... nie chce, robi to sam... ludzie lubią płacić... szkoła była za darmo to się nie chce, później się płaci za kursy, bo to daje motywację... ludzie

teraz płacą nawet za bieganie... są rzeczy, których kupić się nie da... sam jestem zwolennikiem uczenia takiego czegoś za darmo... ale to, że ktoś chce płacić to jego sprawa...

Max Love: Z perspektywy ponad 10 lat duchowości biznesów i artu to wiem, że warto zapłacić i nie odkrywać na nowo tego, co można dostać od reki. A potem i tak praktyka czyni mistrzem, a tej już się nie da kupić. 😊

Damian: Nie ukrywajmy, pieniądze są potrzebne (a że na samo słowo większość reaguje obiekcją to inna sprawa), ja bym bardziej się skupił na etyce prowadzącego.

Marcin: Dziękuję za słowa wsparcia, chcę także wyjaśnić tym, co twierdzą, że nauczanie duchowe powinno być za darmo, że ja nie mam się za żadnego nauczyciela duchowego, czy mędrca, który będzie wybierał wam drogę życia...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Wykrecony sposób na sen. Zioła i nie tylko.

Gosia: Afrykański korzeń snów ktoś testował? Macie jakieś ziółka zbaniowane na dobry sen, chill itp., do picia, palenia, waporyzowania?

Damian: Przez pewien okres czasu testowałem. Było ciekawie, bez specjalnie wielkich rewelacji, ale próbować można 😊
Zwiększone zapamiętywanie snów + więcej przebłyków świadomości po drugiej stronie.

Gosia: Chodzi mi też o coś na bezsenność, żeby szybciej zasnąć.

Gosia: Leków nie biorę żadnych, w sensie tabletek...tylko naturalne metody, ziółka owszem wszystkie naturalne, szukam czegoś łął 😊

Woo: Szukasz czegoś wow? Zjaraj bongo z grama, a padniesz jak mucha i obudzisz się po 12 godzinach.

Woo: Efekt 100%.

Gosia: Wiem, dla odmiany chciałam coś innego ☐

Woo: Słyszałem kiedyś o naparach z chmielu.

Woo: Um... nie piwo ☐

Max Love: Aby zasnąć to zostaw kiedyś, jak pójdziesz spać,

włączony dyktafon w telefonie, niech ci nagra twój oddech jak śpisz, potem wytnij sobie jakieś 10 – 15 min tego oddechu, to na bank słuchając tego w łóżku zaśniesz 😊

Gosia: Mam dyktafon spróbuję z ciekawości 😊 Afrykański korzeń też zamówię.

Max Love: Kiedyś przepisywałem sny nagrywane po obudzeniu, to tam w przerwach zasypiałem i ten oddech był nagrany, to ciągle zasypiałem słuchając 😊

Gosia: Jak w stanie medytacji wsłuchasz się w bicie serca też jest odłot ☐

Max Love: Dziecko zasypia słysząc bicie serca mamy 😊

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Jak ciało działa w innym kraju? Energia i ciepło

Ola: Hej kochani,

Trochę się miotam ostatnio i szukam rady afirmacyjnej, bo jestem w zupełnie nowej sytuacji życiowej, daleko od domu i moje stare, złe nawyki myślowe powróciły. Z kolei sprawdzone

sposoby na radzenie sobie z pewnymi rzeczami są mało skuteczne...

Generalnie zaczęłam się za bardzo uzależniać i przyczepiać do innych ludzi na poziomie energetycznym i emocjonalnym (świadomie, jak i podświadomie).

To problem, z którym się borykam od dłuższego czasu, a teraz, kiedy jestem w Azji, jeszcze się nasilił... Nie potrafię się wyciszyć, uspokoić myśli oraz wyjść ze stanu bierności. Czuję, że brodzę w jakichś ruchomych piaskach, a jakkolwiek ruch mnie jeszcze pogrąża...

Wybaczcie za te wylewności, będę wdzięczna za mantry, afirmacje itp., które wydaje Wam się, że mogą być dla mnie, chyba potrzebuję odświeżenia w tym temacie.

Pozdrawiam ciepło!

Ola: No właśnie, medytacja mi zupełnie nie pomaga, to po prostu nie ten środek... Dziwny to stan, wici roztacza dookoła, że nawet opisać ciężko --, dzięki.

Max Love: A gdzie mieszkasz? Co tam robisz i jakie masz możliwości?

Ola: Max, jestem na Filipinach i pracuję w szkole. 😊

Max Love: Tak zupełnie z fizycznego punktu widzenia to masz inne warunki niż zna twoje ciało – ciepło czy gorąco i wilgotne powietrze pewnie, jesz inne rzeczy niż normalnie jadasz i pijesz inną wodę. Do tego nie masz socialu jaki znasz i wyrażasz się pewnie w większości w innym języku niż polski. Daj sobie czas na aklimatyzację i obserwuj kiedy w ciągu dnia

są odpowiednie energie do robienia tego, co chcesz. Bo w krajach, gdzie jest ciągle ciepło to często między 11 a 16 ja nic sensownego, co wymaga skupienia i myślenia logicznego, nie jestem w stanie zrobić. A chęć robienia czegoś i brak warunków klimatycznych do tego (ciepło itd.) powoduje apatię, kiedyś na Mauritiusie chyba 3 dni z łóżka nie wstawałem. 😊

Max Love: Ola, wrzuć nam jakieś fotki filipińskie. 😊

Ola: Dzięki Max za obserwację! Bo to racja, że ciało i energia zupełnie inaczej działa w obcym miejscu, ja też to odczuwam. Aczkolwiek z aklimatyzacją jakiegoś dużego problemu nie mam, Filipiny to kraj kulturowo bardzo bliski nam, Europejczykom (co spowodowała m.in. kolonizacja, większość Filipińczyków jest rzymsko-katolicka, religia jest bardzo ważna tutaj). Klimat na ten moment też nie jest inwazyjny, bo pora deszczowa, więc nie ma upałów, a też nie pada cały czas, pogoda raczej spoko jest. 😊 Ale tak czy siak różnic sporo. Z moim stanem bardziej chodziło mi o to, że się przyczepiam i uzależniam od kogoś, tracę swoją psychiczną niezależność, na poły świadomie i nieświadomie □ jakieś uczucie podległości. Gdzieś moja „powłoka ochronna” się rozpływa... Dziękuję Karol, dokładnie staram się to robić – zanalizować dlaczego tak się dzieje, jest to mój nagminny problem. Wiążę to m.in. ze wcześniejszymi wcieleniami...

Damian: Miałem to samo jeśli chodzi o przyczepianie się. Generalnie pielęgnowałem wzorzec całe życie, że sam sobie nie poradzę. Ku mojemu zdziwieniu życie pokazuje, że w sytuacjach skrajnych wykazuję dużą operatywność, ale rodzice zawsze mówili „bez nas to ty zginiesz”. Przebrnąłem przez to. Pozwoliłem sobie popełniać błędy i ufać ludziom. Otworzyłem

się na nich i okazało się, że są o wiele bardziej pomocni niż mi się wydawało, ale to dopiero wtedy kiedy wyafirmowałem, że moje poczucie oparcia w sobie („odnajduje w sobie ogromne pokłady oparcia”) stworzyło balans między czepaniem się innych a zdrową pomocą. Lęki o przetrwanie spowijają mnie od zawsze, ale zawsze wtedy afirmuję, że to przeszłość, że nowy ja jest na tyle operatywny, że potrafi sobie poradzić. Jeśli chodzi o zmianę zamieszkania kraju (a kibicuję każdemu kto jest w tej sytuacji) to afirmowałbym „dom i poczucie bezpieczeństwa jest we mnie, niezależnie od miejsca” . Nie klep mentalnie tych afirmacji, tylko stwórz model takiej siebie jaką chcesz widzieć w tym kraju. Wtedy afki zaczną działać szybciej, bo działasz na poziomie przyczynowym. Kiedy robi się źle, przestaję wierzyć umysłowi i głosom, które podpowiadają, że sobie nie poradzisz, że jest źle, umysł bazuje na starych koncepcjach, podziękuj mu – przyjmij (nigdy nie stawiaj oporu), ale wyemituj intencje, że teraz czas na zmiany. Zrób to w sposób rytualny, wtedy zakotwiczysz ten stan na dłużej i bardziej solidnie.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Nocne rozmowy „na tarasie” o księżycu krwawym i energii :)

Jest to zapis rozmowy przeprowadzonej kiedy można było obserwować krwawy księżyc, opublikowany dopiero teraz

Michał: Czeka ktoś na krwawy księżyc?

Michał Jan: Czeka, czeka
<http://strefatajemnic.onet.pl/.../krwawy.../43gyb3.>

Nawet na onecie piszą.

Ciekawe zjawisko, pokazują nam już, że księżyc to gigantyczna baza kosmitów, masakra ☐

Michał Jan: Fajnie jak by ktoś jakieś konkretne info opowiedział, podał co jest pięć z tym księżycem. Bo to, że nadchodzi do nas dobra energia i próbują nas uśpić w mediach wojnami itd. to wiadomo.

Damian: Jest!

Michał Jan: Jest, ogólnie z księżyca materializuje się taka energia, że kule przylatują do naszej rzeczywistości, są w zasięgu ręki, pomyślcie o zmarłych, to spadają „gwiazdy” 😊

Michał Jan: W ogóle się dziwnie materializuje jakaś energia, nie wiem co to jest, ale trzeba skupić się na księżycu na niebie

Mateusz: Ostro...

Agata: Obserwuję... 😊

Agata: Mieszkam na wsi, więc niebo mam dostępne szeroko 😊
Piękny widok ogólnie, niebo usiane gwiazdami tak pięknie 😊

Michał Jan: Czas iść spać zaraz, bo do pracy trzeba wstać ☐

Michał Jan: No, niebo jest petardą, energia spływa, jest już tutaj u nas

Michał Jan: W naszym wymiarze

Agata: U mnie taki, zdjęcie niestety nieostre wyszło, ale uwieczniony proces jest 😊



Filip: Ja też się twardo gapiłem przez godzinę, nawet afirmowałem, żeby ta energia we mnie wpłynęła ☐

Jacek: Zanim się obudziłem, miałem LD, że oglądam to zjawisko przez okno u siebie w pokoju. Zamiast krwawego księżyca zobaczyłem hologram pałacu Buckingham (Londyn). Też jakiś krwawy. Wpatrywałem się w niego i za chwilę obudził mnie dzwonek budzika (nastawiony specjalnie). Obejrzałem już w realu czerwony księżyc i piękne rozgwieżdżone niebo. Było

warto 😊

Leszek: No, to teraz, już tylko czekamy na kosmitów 😊

Michał Jan: Myślisz Leszek, że coś jest na rzeczy?

Leszek: Podobno ☐

Michał: Również widziałem 😊 A potem miałem bardzo dziwny sen, napiszę o tym posta zaraz

Jacek: Ciekawe czy dziewczynom się to jakoś zsynchronizowało z okresem?

Jacek: Czyli tak :D:D:D

Józef Adam: Ja

Kamil: O w mordeczkę

Kamil:

<https://www.facebook.com/PawelUchorczakFotografia/photos/a.321909594553514.73626.321902527887554/913975888680212/?type=3&theater>

Kamil:

<https://www.facebook.com/miketaylorphoto/photos/a.271553242953456.54374.230524523722995/793956474046461/?type=3&theater>

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Czy przez wzrost świadomości
czujesz więcej lęku?
[ROZMOWA]**

Damian: <http://dharma-haven.org/oas/kundrise.htm>.

Trochę o konsekwencjach wczesnego budzenia Kundalini.
Wklejam ten tekst, bo jest bliski moim doświadczeniom. Po

jodze kundalini, jest naprawdę co sprzątać.

„When the energy rises through the subtle channels and the chakras, it tries to radically open and cleanse the chakras. If a person has been prepared for this by the resolution of emotional blocks and traumas and by the strengthening of the subtle energy channels and physical body, the process is simply a very wild, but often enjoyable ride. However, if the personal growth work has not been done, great emotional disturbance can result – in some cases going so far as to appear to be an acute mental/emotional breakdown or psychosis. If the strengthening of the subtle energy channels and of the physical body has not been adequately accomplished, there can be alarming physical and energetic symptoms, especially in the heart and nervous system.”

„Whatever you have been doing for centering and grounding yourself needs to be done a lot more, and you need to do it repeatedly during the day and when you wake up at night. You may even need to learn or invent some new and better earthing techniques. I spent a lot of time paddling in the sea, which helped wonderfully but is not necessarily practical for everyone.”

Dawid: Muszę przeczytać. 😊 Ja ostatnio robiłem 90-dniową sadhanę na 2-gą czakrę, skończyłem około miesiąca temu, ale na razie jakoś tak nie palę się, żeby zaczynać nową. Wymagało to ode mnie dużo samodyscypliny. Zmiany na pewno zaszły we mnie. Wiem, że druga czakra to dom emocji, dlatego chciałem ją ćwiczyć, chciałem ją rozruszać. 😊 W międzyczasie byłem też na oddychaniu holotropowym. Powiem tak, część lodu w odczuwaniu emocji u mnie się stopiła, ale ostatnio, kiedy chciałem zrobić sobie tydzień na samych owocach, nie miałem 2-3 czakry zapchanej jedzeniem jak to zwykle mam, to mocno niestabilny byłem, czułem podenerwowanie i trudności emocjonalne nieproporcjonalne do sytuacji. Myślę, że zostało odsłonięte coś, z czym po prostu sobie popracuję.

Damian: A czy zauważyłeś coś takiego, np. że zaczęły wpływać ciągi informacyjne z drugiej czakry? Jakies wspomnienia, skojarzenia, doświadczenia? Drugi czakram to emocje, ale już reakcje emocjonalne to splot, niezbalansowany może dawać takie wybuchy emocji nieproporcjonalne do sytuacji. U mnie po Kundalini Jodze było i jest co sprzątać. Wylazło wszystko, najgorsze jest to, że lęki z poprzednich wcieleń również. No i mam problem z gniewem i porywczością, wybuchowy temperament, ale staram się to tonizować oddychając niebieskim i zielonym, i faktycznie balans udaje się utrzymać, ale wciąż mam wzorzec, że z ludźmi trzeba walczyć i rywalizować, jak otwieram serce (serdeczność i zgodę) to zamyka mi się splot, jak otwieram splot, to się staję nie do przebiccia, ale znowu zamyka się serce, jakby system bał się takiej obcej mu nagości...

Dawid: Vince, zauważyłem ostatnio trochę obce mi lęki, to fakt. Odczuwałem, np. lęk przed zawaleniem się budynku, w którym się znajdowałem. Ponadto dobija się do mnie osądzanie ludzi, które wyparłem parę lat temu. Zdaję sobie sprawę, że w splocie mam trochę harmider, ale tak czy siak wiem, że jestem w dobrym miejscu.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

[↓](#)

Dlaczego ayahuasca na niektórych prawie nie działa?

Błądnik, szyszynka, strach, anus.

Dawid: Co myślicie o tym?

https://www.youtube.com/watch?x-yt-ts=1421914688&v=Qaf0J90sRT8&feature=player_embedded&x-yt-cl=84503534.

Damian: O man, spodziewałem się, że się na niego rzuci pod koniec.

Dawid: Link do warsztatów też jest, gdzie jest „ceremonia kakaowca” i w drugiej części warsztatów można się spodziewać „Zaawansowanego masażu anusa, mającego na celu skuteczne uwolnienie wstydu, poczucia winy i traumy z ciała”. ☐

Gosia: Super warsztat, ale tyle dni wolnego. :/

Dawid: Jaram się Tantrą, kiedyś na pewno pójdę na warsztat tego typu. 😊

Mateusz: Dobry kunszt w ruchach tego typu, a końcówka trochę teatralna, ale ciekawe.

Kurcze, chętnie bym się wybrał na warsztat, ale chyba jestem za mało otwarty na życie, żeby mi brodaty facet masaż anusa robił, jak bardzo zaawansowany on by nie był. 😊

Dawid: Ano właśnie, ten masaż anusa dla mnie też

problematyczny się wydaje. □

Damian: Na początku pobiera energię z drugiego czakramu i przenosi ją po kanale centralnym, potem manipuluje czakramem gardła, aby kobieta miała większą zdolność ekspresji swoich odczuć, to pomoże równomiernie rozmieścić energię w ciele, tak generalnie wygląda manipulacja aurą człowieka..

Mateusz: Nie ukrywam, że chyba najbardziej ciekawi mnie receptura herbaty na szyszynekę swoją drogą, bo manipulacje aurą to OK, wiadomo, ale to też nic nowego.

Anna Maria: Czy te komentarze, to oby do tego filmu?... Ahhhh, jak przyjemnie... □

Max Love: Z tą szyszyneką to wam powiem, że ja jakoś zbyt nie wierzę w jakieś herbatki i inne tego typu rzeczy, bo rozmawiając tu w każdym tygodniu z osobami co miały ayahuaske, która kompletnie wywała błędnie z normalnego działania to stwierdzam, że szyszynekę się aktywuje poprzez synchronizację półkul i odłączenie lub poluzowanie błędnika. Osoby co boją się stracić kontrolę (a zmysł równowagi jeśli się odłącza to pojawia się mega strach u ludzi, że stracą kontrolę nad ciałem i całą resztą) nie mają wcale efektu po ayahuasce lub bardzo ograniczony jest efekt i de facto nic im ayahuaska nie daje. Wszelkie mistyczne czy duchowe stany są związane z poluzowaniem błędnika, bo jego odłączenie daje kompletne oderwanie od fizyczności. I wtedy zaczyna szyszynekę „przejmować kontrolę”. zasypiając błędnie się wyłącza, bo nie musi działać, bo ciało leży, uruchamia się szyszynekę i zaczyna się sen lub inny snopodobny stan.

Mateusz: That's only one way to skin a cat. 😊

Nie wiem, nadal mnie to ciekawi, ale pewno nie podaliby przepisu.

Anna Maria: Za to łatwo jest sobie szyszynkę nie tyle co zblokować, co ordynarnie SCHRZANIĆ... Max podał klucz do praktyki: SYNCHRO POLKOL, żadne dragi, herbatki, etc.

Mateusz: Nie wiem, mam jedną szyszynkę, więc testów robić mi ciężko, co lepiej, a co gorzej działa. 😊

Damian: Jest dużo technik oddechowych wprawiających szyszynkę w vibracje. I one są skuteczne i wiele dają. Problem polega na tym, że percepcja, która znacząco się poszerza działa w każdym momencie, czyli druga ważna sprawa jest zasymilowanie tego, to nie działa na zasadzie o kładę się spać, włączę sobie szyszynkę... zwiększa się ogólna receptywność na fale czy obce energie z otoczenia.

Mateusz: Oh!

Max Love: Vince, jest jak piszesz, w śnie każdemu szyszynka jakoś sobie działa z urzędu, w dzień jest tylko jakiś tam level działania szyszynki, jeśli będzie bardziej aktywna to wg mnie w dzień też się działa na jakiś minimalnie wyższych poziomach DMT, więc zmieniać się będzie percepcja (prawie że niezauważalnie). w testach z nasionami, co mają DMT to zauważyłem, że jeśli podnosi się sztucznie poziom DMT to potem

ten poziom można też uzyskiwać naturalnie, tak jakby raz osiągnięty jakiś wyższy poziom dawał drogę otwartą, aby ten poziom był osiągany więcej razy.

Max Love: A każdy rodzaj medytacji na siedząco (leżąc) też daje poluzowanie błędnika, bo ciało jest nieruchomo i błędnik przechodzi do stand by i zaczyna działać szyszynka. Zwiększony efekt luzowania błędnika jest, np. na hamaku, Castaneda ciągle pisze o hamaku i nie kumałem dlaczego, dopóki nie zacząłem więcej używać hamaka. W hamaku można leżeć lub usiąść w lotosie czy półlotosie i z efektem bujania bardzo szybko się wchodzi w głębokie medytacje.

Anna Maria: Hahaha, a nikt mi nie wierzył całe lata... ☹ Do tej pory Max Love jesteś jedyną, więc pierwszą osobą... bo sam wypróbowałeś! A odkryłam to daaaaawno temu, jako mała dziewczynka... huśtawka podobnie, hamak ubóstwiam... medytować można nawet leżąc... mniej stawy cierpią! Leżące pozycje odkrywałam po kontuzji nogi... lol, gdy biodro i kolano uniemożliwiały siad w lotosie... ogólnie siedzenie było bolesne... lol.

Mateusz: Hm, serio, to jest jakaś nowość jeśli chodzi o medytacje leżąc? W sumie jak nic nie wiedziałem i badałem własne ścieżki jakoś w okresie nastoletnim to była podstawowa pozycja, a zazen się nauczyłem dopiero na treningach.

Anna Maria: Większość ludzi, których spotykałam... jednak komentowało: to żadna medytacja takie leżenie, medytuje się na prostym kręgosłupie..., ale byli też tacy: w siadzie większe możliwości... pion. A wg mnie może leżące pozycje są bardziej

komfortowe dla fizys... ale trudniejsze... ☐

Damian: Na pewno są komfortowe, ale o wiele łatwiej jest zasnąć, trudniej lawirować między płytkim a głębokim hetta.

Max Love: Można też na wpeł leżaco, ważne tylko żeby nie robić napięć w szyi wtedy.

Max Love: Anna,
<https://www.youtube.com/watch?v=oI50VKicQwI>.



Anna Maria: (in) hamak, sex drugs & enlightenment. ☐

Mateusz: A swoją drogą jeśli chodzi o hamak i inne opcje to faktycznie może mieć to sens związany z prostotą kręgosłupa, uwalnianiem napięcia z lędźwi i okolic, ale to jak kto czuje, stąd może mieć to wpływ na odczuwanie strachu co jest dość kluczowe, ale jak tam kto czuje, bo żadna metoda nie jest sensowna ani działająca faktycznie.

Jacek: Max, chorowałem na błędnik przez dwa co najmniej lata. Fakt.. STRACH jest mega, jak się nie wie co się dzieje. Dopóki mi bioterapeuta nie wytłumaczył (co mi jest) to przez dwa lata dzień w dzień (czasem kilka razy dziennie) błędnik mi się wyłączał i zawsze był ten paraliżujący strach. Teraz od kilku lat zdarza mi się dwa – trzy razy do roku, że na sekundę – dwie mi błędnik zaskoczy. I wtedy też jest ten lęk... lęk,

którego nie jestem w stanie określić czym jest. Chociaż daję sobie już z nim radę to nie jest to komfortowe. 😊 Myślisz, że mogę przez to mieć problem po zażyciu Aya?

Damian: Jak bioterapeuta to zdefiniował? Po prostu wyłączenie błędnika? Zamiast rzucać się na tak głęboką wodę jak Aya próbowałaś kiedyś lżejszych środków, ale podobnych? Tryptaminy or somethin?

Jacek: Dwa lata chodziłem od lekarza do lekarza i nie potrafili zdiagnozować co mi jest. Badania też nic nie wykazywały. Poszedłem do Pawła Połoneckiego i tylko na mnie spojrzał, i powiedział mi, że mi nie pomoże, bo to robota dla kręgarza. Kręgarz ustawił mi kręgi szyjne i jak ręką odjął. Jakieś zwyrodnienie jednak w kręgu jest, więc stąd czasem te sekundowe nawroty. Ps. nic nie próbowałem, bo dziwnie na mnie działa nawet marihuana i Tramal. Czyli inaczej niż na większość. Po pierwszej miałem zawsze doły, a po tramalu nudności (ale nie działał na mnie przeciwbólowo w ogóle). Aye chce dopiero za kilka lat wziąć. Nie teraz.

Damian: Jaka dawka tramadolu? Nudności to bardzo powszechne działanie uboczne, zresztą bym na niego uważał, wprawdzie działa najmocniej z łatwo dostępnych środków przeciwbólowych, ale może szybko wystąpić duża zależność od niego. Skoro mj też działa na Ciebie nie tak jak powinna, to dzieła wyższego kalibru jak Aya bym sobie odpuścił, ale to tylko moja opinia.

Jacek: Na mnie praktycznie działa tylko Ketanol jeśli chodzi o przeciwbólowe.

Dorota: Kochani... polecam tantrę i praktyki tantryczne, i na prawdę dobrych nauczycieli. Dużo uważności potrzeba by znaleźć źródło i właściwe przekazy – bo to bardzo szeroka i prastara wiedza – szczególnie tantra dzogczen... od 6 lat poznaję tą tematykę... praktykę... i m.in. poznałam Andrew – polecam jak ktoś może sobie pozwolić. Dawid, tak masaż anusa to ogromne wejście w siebie – swoje uwarunkowania, swoje osobiste traumy i historie, tam kryją się przeżycia, które są właśnie w tym miejscu głęboko schowane, jak masaż yoni u kobiet, choć anus też jest tutaj kluczowy...

Mon, nie ma to nic wspólnego z seksem dla leniwych. ☐
Doświadczyłam i jednego, i drugiego, piszę z autopsji...
Ciepło D. <3.

Max Love: Jacek, mi błędnik wysiadać zaczął po przepłynięciu Atlantyku, miałem chorobę ziemską, a nie morską, bo na lądzie czułem się fatalnie. Tam w „błędniku” są kryształki, są proste ćwiczenia, które się robi i masz stabilizację. Z aya będzie ci łatwiej, ludzie co nie mają tripu po aya nie puszczają błędnika.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Jak ćwiczyć i naprawiać wzrok? [PRZYKŁAD Z ŻYCIA]

Michał z Max Love: Świadome wejście w paraliż senny – Ustawienie oczu

Siema, 😊 właśnie sobie leżę w łóżku, rolety na oknach, więc

w pokoju ciemność, jedynie przez małą szparę między oknem a roletą wlatuje do pokoju światło. Zacząłem z otwartymi oczami skupiać się na tym świetle. Wybrałem jeden punkt, automatycznie wszystko wokół zanika połykane przez głęboką czerń, a obraz się dubluje. Tworzy się chyba lekki zez, a kiedy się go przetrzyma obraz powoli zanika, aż zostaje się w całkowitej ciemności. Popróbowałem parę razy, żeby upewnić się, że nic złego mi się z oczami nie dzieje i dołączyłem do tego głębokie wyciszenie ciała. Dalej próbowałem i złapałem w tym stanie paraliż przy otwartych oczach, choć na początku nic nie widziałem, obraz powoli się pojawiał a raczej kontury przedmiotów w pokoju, aż widziałem wszystko. Jednak nie przy pomocy fizycznych oczu a raczej trzeciego oka, bo miałem wzrok absolutny, widziałem w każdą stronę tak jak w czasie OBE, a siedziałem w ciele. Ten zez skojarzył mi się z twoimi technikami Max, ale nie musiałem go wymuszać. Też tego spróbujcie. ☐

Max Love: Zez się robi sam w rozluźnieniu, bo zasypiając naturalnie powstaje zez, choć on zezem nie jest, tylko przesunięciem, punktu skupienia się wzroku. 😊

Damian: Tą techniką można osiągać bardzo ciekawe i szybkie rezultaty. Nie mówię tylko o LD czy OBE, ale też, np. o zmienianiu wymiarów. Ostatnio miałem doświadczenie obserwacji świata z perspektywy 2D, a taka forma postrzegania pozwala zrozumieć, że tą techniką łatwo jest podróżować w przestrzeni oraz wymiarach. Zresztą tybetański okultyzm/tantryzm tajemny o tym mówi od wieków. Fajnie, że komuś chce się próbować. 😊

Norbert: No focus and fokus.

Norbert: Ja mam taką wadę od urodzenia... nie mam zeza, choć na zeza mnie leczyli i nosiłem okulary kilka lat... także joga oczu za dzieciaka nie była mi obca... mam świetny wzrok... niestety wada jest nieuleczalna, bo brak mi jakiegoś nerwu w oku... przy skręcaniu widzę podwójnie...

Michał: Ja za to od około 10 roku życia mam astygmatyzm, doszło póki co do prawie – 4,0 dioptri. 😊

Michał: Mój ojciec do 25 roku życia miał też astygmatyzm -2,5 i wada mu się cofnęła do 0, a podobno minusów nie da się stracić do końca życia. ☐

Norbert: Nie wiem... wiem, że joga oczu pomaga... w pracy musiałem się zakładać, bo nie wierzyli, że tak daleko widzę... więc jak ktoś ma wadę to warto ćwiczyć... oczy to też mięśnie... bardzo zaniedbywane.

Michał: Podesłałbyś jakąś knige o jodze oczu? Mam kumpla, który z odległości około niecałych 100 metrów potrafił odczytać napis o wielkości może z 5 cm. ☐ Teraz jest marynarzem i mówił, że jeszcze bardziej mu się wzrok polepszył.

Norbert: Ja to dostałem taką gwiazdę, którą się przyczepiało na ścianę, przykładałeś nos i objeżdżałeś ją wzrokiem. Na necie jest sporo o jodze oczu... ćwiczonka 10 minut dziennie wystarczą.

Michał: Okok poszukam, chyba coś kiedyś czytałem o tym, bo jakieś przebłyski mam, no ale zobaczę. 😊

Norbert:

<http://urodaizdrowie.pl/joga-dla-oczu-czyli-cwiczenia-na...>

Michał: Dzięki.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Tracę kontakt z
rzeczywistością [INSIGHT]

Józef: Tracę połączenie z rzeczywistością, czy jakkolwiek to nazwać. Po prostu pojawiaam się, jestem tam, gdzie jestem w danej chwili. To wszystko. Jest to uciążliwe dla otoczenia,

dla mnie nie. Jakież refleksje? 😊

Józef: Plus towarzyszy temu spokój wewnętrzny i swoboda, lekkość wyrażania siebie. 😊

Wiktoria: Nie za bardzo wiem co masz na myśli. :/

Józef: Po prostu jestem i tyle. Teraz i w żadnym innym momencie. Może to wyglądać, jak zaniki pamięci i wieczne deja vu. ☐

Mateusz: Jak Ci to nie przeszkadza w realizowaniu czegokolwiek to chyba jest to dobry stan, nie?

Ja się za bardzo odpłynięty czułem jednak i nie byłem w stanie faktycznie robić czegoś konkretnego, tego czego stałem.

Wszystko zależy od tego, co chcesz robić właściwie.

Doświadczenie jest doświadczeniem. Możesz zostać w błogości, jak w łonie matki, a możesz iść dalej.

Uczucie szczęścia i spełnienia też są tylko przystankiem.

Józef: Ale spotykasz się z frustracją z zewnątrz, ponieważ środowisko uznaje to za brak przywiązania i uczestniczenia z nim w tworzeniu kreacji.

Józef: Jest to ciężkie, jeśli mam sobie cokolwiek przypomnieć. Np. rozmowę czy doświadczenie. Jeśli chodzi o naukę to nie ma problemu. 😊

Mateusz: Frustrację, może nie nazwałbym tego frustracją, ale z pewnymi rzeczami musiałem dojść do porozumienia.

W sensie takim, że jeśli idziesz dalej do przodu to musisz jakoś dojść do porozumienia z faktem, że nie wszyscy idą razem z Tobą, a tu też jest więcej niż jedna droga by oskórować kota... 😊

Zależy co robisz, w życiu i w ogóle. Łatwiej wtedy być kreatywnym, lecz ciężiej mi się robiło rzeczy nudne, ale takie, które dają mi na chleb (oczywiście i tam można znaleźć artyzm i wtedy jest spoko).

Gorzej jak od twoich działań wtedy zależy życie innych, a ty nie jesteś w stanie odczuwać stresu. Wszystko zależy. 😊

A jeśli chodzi o przypominanie sobie to spróbuj podejść do tego inaczej, jak do snu. Zamknij oczy i spróbuj odtworzyć sobie jak film jakieś zdarzenie, jak całość, nie jako konkretną informację.

Michał Jan: Stary, ja wczoraj z żabami i ptakami rozmawiałem, szok masakryczny przeżyli moi znajomi jak to zobaczyli, ja również. ☐

Damian: Widzisz się w tym stanie w szkole, pracy, na studiach, wśród ludzi? Myślisz, że będziesz mógł jakoś normalnie funkcjonować?

Józef: Widzę się. Nie przeszkadza mi to. Jednak jeśli jest problem. To go po prostu nie pamiętam. 😊 Zapominam o negatywnych emocjach i sytuacjach po chwili. Nie żywię tego.

Józef: Nie mam czegoś takiego, że myślę o tym, że ktoś mi zrobił źle. Praktycznie mało co, wyciszam umysł. Ale też jeśli chodzi o moje słabości i błędy, nie zmienię ich dopóki ich sobie nie uświadomię.

Damian: OK, powiedzmy, że jest sytuacja, gdzie w biegu ktoś do Ciebie podbiega na ulicy, pyta o drogę, albo mówi, że się pali, nie ma telefonu i prosi abys wezwał pomoc, angażujesz się, pomagasz czy po prostu idziesz dalej „nie pamiętając” co się stało przed chwilą?

Józef: Angażuję się. Normalnie żyję! ☐ Miałem na myśli negatywy.

Józef: I to co było. Np. Śniadanie, albo co robiłem na spacerze np.

Damian: Rozumiem, tak jednak pojmuję „utrata kontaktu z rzeczywistością”, ale zauważ co napisałeś później, że nie zmienisz swoich słabości ani błędów dopóki ich sobie nie uświadomisz, jeszcze wcześniej – że o tym zapominasz, zagłuszasz... myślisz, że można pogodzić te dwie sprzeczności?

Józef: Mnie również. 😊 Nie jestem jakiś upośledzony, zmieniam coś dopóki sobie to sam uświadomię a nie ktoś mi powie, że tak ma być i już. 😊

Józef: Nie. Działam tylko w tym, w czym jestem w danej chwili.

Np. Teraz powtarzam do matury i tylko tym jestem zajęty. ☐
Mon, upajać się jest dobrze. Zaczynam też nabierać
przekonania, że wystarczy wybrać szczęście i nie muszę
zastanawiać się nad resztą. Tzn. wszystko przyjdzie wtedy,
kiedy ma przyjść, najbardziej zgodne ze mną. Bez wysiłku. :v

Józef: Czekaj, czekaj coś Wam wyślę. ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się
poszerzaniem świadomości.

**Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech
świadomość się poszerza <3 <3 <3**



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

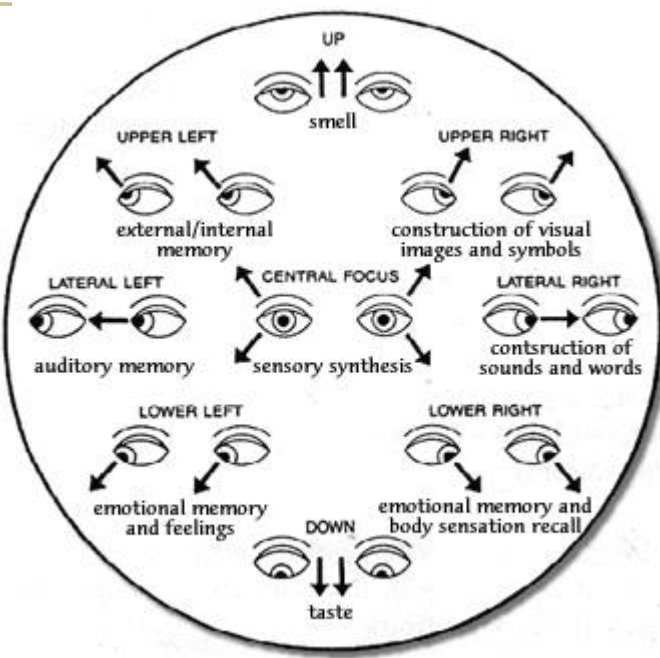
KLIKNIJ

[↓](#)

Jak oczy wpływają na głębię praktyki duchowej?

Damian: Kolejna porcja sztuki, która odzwierciedla jak ważną rolę odgrywają oczy w praktykach duchowych.





Damian: Po prawej ćwiczenia oczu wg Jacka Schwarza, który całkowicie rozwinął widzenie swojego pola aurycznego, co między innymi pozwoliło mu zapanować nad fizjologią ciała, polecam jego książki, niestety w języku ang.

Damian: Dorzuciłem linka

<http://holisticu.org/whatsnew/exercise.html>

Marcin: Ciekawe czy ćwiczenia działają przy „nierównooglegle” działających oczach...

Damian: Vincent Fall Valentine, masz coś o tym po polsku? ew.

jakieś wyjaśnienie drugiego punktu z tej stronki?

Damian: Właśnie nie, wszystkie teksty Schwarza są po ang.

Damian: INHALE 8, HOLD IN 8, EXHALE 8 and HOLD OUT 4.

To zapytam inaczej □ jak wykonujesz drugi punkt? Wiem, że chodzi o przeponowe oddychanie, ale co oznaczają te cyfry? Jednostki czasowe? Wiem, że to prawdopodobnie mało istotne w tym, wystarczy dobrze połączyć oddech z oczami, ale pod samym względem przekazu mnie to zaintrygowało. 😊

Damian: Nie robiłem tego konkretnego ćwiczenia, bo ciągle mam problem z precyzyjnym tłumaczeniem, ale tak, tutaj chodzi o ilość sekund robiąc wdech czy wydech, to dosyć ważne, jest kilka różnych kombinacji tego, np. szybki wdech 2 – 4 itd., zazwyczaj wydech musi być dłuższy, różne kombinacje oddechów mają różne właściwości, długa pauza pozwala pranie lepiej rozmieścić się w ciele...

Damian: Dzięki, poeksperymentuję z tym, bo wydaje się ciekawe.

Damian: To teraz ja mam pytanie, czy tą technikę z oczami Maxową, można do czegoś wykorzystać, czy chodzi tu tylko o wejście w odmienny stan świadomości? Chodzi mi o praktyczne zastosowanie.

Damian: Praktyka towarzysza Maxova, □ Max robi z zamkniętymi oczami, ja dorzuciłem do tego także otwarte oczy, z efektów

jakie ja SUBIEKTYWNIE □ zauważyłem to tak:

- polepszenie wzroku,
- lepszy stan psychiczno-fizyczny,
- łatwiej wchodzić mi w stany medytacyjne,
- wzrost kreatywności – podczas tego stanu tak jak pisałem, jest możliwość wejścia do takiej przestrzeni, gdzie można tak jak w LD robić cokolwiek się zechce, Max rzeźbił, ja tworzę muzykę i oglądam tamtejszą sztukę,
- z takich rzeczy, które się mogą podobać lub nie to, np. łatwo wpadać w takie stany psylo-trawowe. 😊

Jak coś wpadnie mi jeszcze do głowy to napiszę, wcześniej już chyba pisałem coś na ten temat. Wrzuć w wyszukiwarkę „stan czystej świadomości”.

Max Love: Vincent, dla mnie praktyka z oczami jest ultimate practice, czyli ostateczna praktyka. harmonizuje bo de facto daje efekt taki jak przy podwyższonym poziomie DMT, daje stan umysłu poza fizycznością, więc tu zastosowanie stanu umysłu jest poza ograniczeniami – od ciebie zależy do czego użyjesz ten stan. Można te praktyki łączyć z jakąkolwiek inną praktyką, żeby zwiększyć jej efektywność, poczynając od jogi, tai chi, medytacji, wizualizacji, materializacji, uzdrawiania itd. Ten stan umysłu daje po prostu, jakby wyjście poza ograniczenia fizyczne i przesuwania świadomość w stronę stanu snu przy zachowaniu świadomości stanu jawy. Z otwartymi mi się najbardziej podoba to robić w półmroku czy ciemności, również chodząc.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

[.](#)

Skupienie. Sprawdzone Metody

(Skojarzenia, Wizualizacje i ...)

[ROZMOWA]

Kamil: Mam pytanie, czy ktoś z was stosuje regularnie wizualizację? Może ktoś z was ma sugestie z własnych doświadczeń, co zrobić żeby wizja była wyraźna i bardzo rzeczywista? Może np. kwestia dotlenienia albo jakieś inne czynniki wpływają na jakość wizji? Jakie są wasze doświadczenia? A i chodzi mi o wizje na sucho ;] nie pod wpływem substancji ;]

Józef: Powiem ja stosuje codziennie i to wyostwienie wizji da praktyka. Też miałem ten problem, ale się nie poddawałem

Kamil: Tak myślałem ;] Poza tym faktycznie po ćwiczeniach oddechowych lepiej mi się wizualizuje, ciekawe co jeszcze można zrobić. Dzięki Józef

Jacek: Cierpliwość, spokój, wzrok (nie oczy) tak w kierunku trzeciego oka. U mnie działa właśnie w ten sposób.

Kamil: A tak to robię instynktownie, wydaje mi się, że faktycznie presja w stronę wyraźnego zobaczenia jest niczym nadmierny potencjał i właśnie hamuje przekaz.... Faktycznie klucz może być w wyluzowaniu

Sławek: Kamil, co masz na myśli wizualizacja? Zwykła, pranajama? Wizualizacja światła? Trataka? Czy wizualizacja

uzdrawiająca?

Kamil: A nie mam bladego pojęcia pod co to podciągniesz, ja generalnie nie szufladkuję tego. Robię to tak, że wyobrażam sobie siebie w konkretnej sytuacji, stanie bycia, okolicznościach. Skupiam się na tym co czuję. To taka forma zarządzania rzeczywistością, poszerzania świadomości, w sensie uświadamiania sobie, jak chciałbym się czuć i jakich chciałbym doświadczać okoliczności. Ale jak mówię wchodzę w tę scenę w pierwszej osobie i skupiam się na tym co czuję. Łatwiej jest, jak wyraźnie widzisz scenę, dopieszczasz szczegóły, a nie widzisz tylko kontury. Dlatego chodziło mi właśnie o to jak można poprawić jakość tej wizji.

Sławek: OK, OK. Dobra, czyli bardziej wizualizacja jako afirmacja lub również pranajama projekcyjna. Mi się czasem wydaje, że wizualizowanie siebie jako lepszego od siebie – od innych to trochę okultyzm. Ale może się mylę – właśnie sobie trochę to przemyślałem i wcale tak nie musi być, biorąc pod uwagę karmę tudzież wolę bożą. Sam pewne też to robię mniej lub bardziej świadomie (ehh – nic tam nie wiem)

Kamil: No jasne, że tak. Dla mnie to żadna magiczna rzecz. Po prostu jak napisałem poszerzanie percepcji. Nie wydarzy się nic w Twoim życiu czego nie możesz sobie wyobrazić. Więc robię sobie dobrze wizją ;]

Mon: Na pewno pomaga dobry nastrój na to, pomysły na urządzanie się w wizualizacji przychodzą łatwo i wizualizacja korzysta na jakości

Damian: Są pewne ćwiczenia poszerzające kanał wzrokowy, ćwiczenia oczu, albo rysowanie dwóch ósemek dwoma rękoma na kartce przy zamkniętych oczach. Oddychanie kolorem indygo ją podbija, dodatkowo tworzenie plastycznych obrazów jest łatwiejsze (i o wiele bardziej skuteczne) w stanie głębokiego relaksu alfa niż w stanie beta..

Kamil: Stan alfa osiąga się też podnosząc oczy bardzo do góry? Bo wiem, że wtedy wychodzi się ze stanu Beta, ale nie jestem pewien czy do Alfa...

Damian: Wiele źródeł, w tym Silva od samokontroli umysłu pisze, że jest to wskazane i pomaga, ja sam nie zauważyłem znaczącej różnicy, nigdy nie kombinowałem z oczami aż tak, a stan alfa rozpoznaje po tym, że wszystko spowalnia, oddech, myśli, ciało jest w pełni rozluźnione, czyli takie jak tuż przed snem, albo zaraz po przebudzeniu i granica kontaktu z podświadomością się przesuwa, czyli o wiele łatwiej przywołać jakieś skojarzenia, albo pamięć przeszłych wydarzeń, albo co najważniejsze, można podejrzeć jaki oddźwięk dają spisane albo mówione afirmacje, jakie wywołują skojarzenia i co zacznie się manifestować..

Kamil: Uwielbiam stan alfa ;]

Mon: Samiec alfa

Sławek: Heh

Mon: Fifarafa

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ